Nr. 79. We Lwowie Sobota dnia 19. Marca 1892. **Rok XXV.**

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki, we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes: H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W. Berlinie, Frankfurcie Kolonji. Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie. Reichman i Frendler. W Paryżu: C Adam, Rue des saints Peres 31.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Zwrot grabieży.

Lwów 18. marca.

Pruski *Reichsanzeiger* stał się w ostatnich czasach organem bardzo poczytnym. Artykuły jego budzą powszechną ciekawość — zwłaszcza te, które noszą podpis: *Wilhelm R.* Niedawno pojawił się tego rodzaju artykuł, który zdolny jest zająć w wysokim stopniu opinję publiczną w Europie. Czytelnicy nasi są zapewne już tak domyślni i wiedzą, o jakim mówimy artykule, bośmy już raz pisali, że berliński dziennik urzędowy ogłosił reskrypt cesarza Wilhelma, orzekający, że nadeszła pora stosowna do zniesienia wprowadzonej rozporządzeniem z dnia 2. marca 1868 r. konfiskaty majątku króla Jerzego i wzywający ministerstwo państwowe do przedłożenia odnośnych wniosków. Fakt ten, bezsprzecznie nadzwyczajnej doniosłości nowem, jest znamieniem — jednem z bardziej charakterystycznych dla nowego kursu. Indywidualność cesarza Wilhelma jest o tyle charakterystyczną, że lubi frapować. Zafrapował świat usunięciem żelaznego kanclerza, frapuje dzisiaj niszczeniem jego dzieł. A niejedno z nich istotnie zasługuje na zagładę. W ich rzędzie fundusz welficki wybitnej choćnie zaszczytne w historji Niemiec zajmuje miejsce.

W chwili załatwienia sprawy, warto przypomnieć kilka ważniejszych danych, odnoszących się do jej powstania. Zabierając w r. 1866, po wojnie prusko-austrjackiej, Hanower, który jako osobna prowincja, wcielony został do Prus, rząd pruski zabrał cały szereg kapitałów i objektów majątkowych, stanowiących prywatną własność panującej poprzednio w Hanowerze rodziny królewskiej, Welfów. Wprawdzie w swoim czasie toczono spór o to: czy te sumy były prywatną własnością króla, czy też, należąc po części do t. zw. fideikomisu korony, stanowiły własność skarbu państwa? — ale ostatecznie na mocy traktatu, zawartego 29. września 1867 r., przyznano im charakter prywatnej własności króla.

Wzmiankowany układ powiada wyraźnie: król Jerzy V. zatrzymuje zamek w Herrenhausen z przyległościami i domenę Kalenberg, ale przedmioty te pozostaną w administracji pruskiej, dopóki król Jerzy V. stanowczo w imieniu swojem i spadkobierców swoich nie zrzeknie się korony hanowerskiej.

Dalej opiewa tenże układ: Dla wynagrodzenia go za dochody, które król Jerzy V. pobierał dotychczas z domen i z lasów, jako i tytułem praw różnych, za przechodzące na Prusy majątki ordynackie i alodjalne, nareszcie za różne pałace, ogrody i inną własność ziemską, korona pruska przyzna królowi 11 miljonów talarów w 4½% pruskich walorach państwowych po cenie nominalnej i pięć miljonów talarów gotówką.

W końcu umowy poczynione były tylko jeszcze uwagi, co do formy zapewnienia tych sum, zaś zastrzeżenia o uroczystem zrzeczeniu się korony hanowerskiej znajdowały się tylko tam, gdzie była mowa o przyznaniu własności ziemskiej, t. j. zamku Herrenhausen z przyległościami i domeny Kalenberg, widocznie dlatego, że mieszkając w kraju bez zrezygnowania z korony, mógłby eks król szkodliwą dla nowych rządów rozwinąć działalność.

Od onego układu tedy zarówno wymienione sumy, jako i nieruchomości, stały się prywatną własnością rodziny Welfów, a raczej ich głowy, byłego króla Jerzego V. W prawodawstwie pruskiem, od chwili zaprowadzenia kodeksu karnego z roku 1851, konfiskata majątków prywatnych, jako kara za jakiekolwiek przewinienie, została zniesioną. Pomimo to, gdy w r. 1868 były król hanowerski manifestował nieprzyjazne dla Prus zamiary i tworzył w Paryżu legjon welficki, na żądanie ks. Bismarka, sejm pruski w r. 1869 uchwalił ustawę, która nietylko zdecydowała sekwestrację sum i majątków, przyznanych królowi, lecz przepisała, iż dochody z sum tych mają być użyte na zwalczanie agitacji welfickiej przeciwko Prusom, a więc skonfiskowane.

Tymczasem agitacje welfickie już po roku 1870, tj. po wojnie francuskiej, zupełnie ustały. Dochody więc z sum welfickich od tej pory nawet już nie szły na cele, przewidziane w ustawie z r. 1869, lecz tworzyły t. zw. fundusz gadzinowy, z którego Bismark czerpał dla popierania t. zw. gadzin prasowych, tj. dziennikarzy, którzy za brzęczące dowody wdzięczności popierali jego politykę. W Niemczech panowało z tego powodu oburzenie, ale Bismark miał po swojej stronie większość, która nie pytała go się o to, co czyni z dochodami z sum welfickich.

Gdy młody cesarz Wilhelm II wstąpił na tron, a mianowicie wtedy, gdy się pozbył Bismarka, otwarcie zaczęto o tem mówić, że jednym z punktów programowych „nowego kursu", jest położenie końca skandalowi „sum welfickich", których dochody, skonfiskowane za pomocą osobnej ustawy, wbrew istniejącej zasadzie prawodawczej, nawet nie były używane na cele, przewidziane tą osobną ustawą. W toku tej dyskusji wyszło też na jaw, że funduszami rzeczonemi rozporządzał Bismark osobiście, że tylko corocznie z działalności swojej zdawał sprawę cesarzowi przedstawiając mu kwity, które później niszczono, tak, iż przepadły wszelkie ślady i dowody zużytkowania tak znacznych sum.

Po śmierci króla Jerzego V., właścicielem prawnym t. zw. sum welfickich, stał się syn jego, ks. Kumberlandzki. Z nim tedy rozpoczęto układy, których owocem przedłożony onegdaj sejmowi pruskiemu projekt rządowy.

Ze stanowiska politycznego jest może obojętną kwestja, czy ks. Kumberlandzki będzie bogatszy o kilkadziesiąt miljonów, czy nie, natomiast nie jest ze stanowiska moralności publicznej obojętną rzeczą, że zagrabiono cudzy majątek, że używano go do celów najwstrętniejszych bez kontroli, że nim wypłacano żołd najemnym pismakom, że nim karmiono gadziny publicystyczne, że fałszowano nim opinję publiczną, że płacono nim długi kuzynów i — kuzynek ministerjalnych, dla tego nieobojętną jest kwestja, że to może na przyszłość ustanie, dla tego sprawa budzi takie zajęcie.

Korespondencje.

Wiedeń 16. marca.

(Regulacja waluty. — Rada państwa. — Zaniepokojenie ludności. — Polityczny proces. Niemiecki „Schulverein").

Narady ankiety w sprawie regulacji waluty zbliżają się ku końcowi. Przeważna większość członków ankiety oświadczyła się za wprowadzeniem waluty złotej z ograniczonym obiegiem srebra, za jednostką monetarną wartości około pół teraźniejszego guldena i za dopuszczalnością państwowych asygnat kasowych w ograniczonej ilości, jednakże bez kursu przymusowego.

O właściwej różnicy zdań mówić można tylko w kwestji relacji, gdzie ścierają się najróżnorodniej ze interesa klas społecznych. Polscy członkowie ankiety, panowie: dr. Zgórski, prof. Piłat i prof. Mileski z werwą i imponującą znajomością przedmiotu, przedstawili stanowisko Galicji wobec tej olbrzymiej operacji finansowej i znaleźli bardzo uważnych słuchaczy.

Swoją drogą wypowiadają w tutejszych kołach bankowych przekonanie, że z wyjątkiem relacji, wszystkie przedłożone ankiecie pytania, z góry były już przez oba rządy rozstrzygnięte. Formalnie — jak wiadomo — rzecz załatwioną zostanie w ten sposób, że rada państwa udzieli rządowi pełnomocnictwa na przeprowadzenie całej operacji. Przyjąć można na pewne, że przyszłą jednostką monetarną będzie korona (podzielona na sto) wartująca około połowę obecnego guldena. Począwszy od dziesięciu koron (= 5 zł.) kursować będzie moneta złota. Z chwilą ogłoszenia przyjętej przez oba rządy relacji, może każdy, kupiwszy sobie złota w dowolnej ilości, żądać w mennicy wybicia z niego monet. Cała zaś operacja aż do podjęcia przez państwo wypłat w złocie, potrwa od trzech do czterech lat.

Rada państwa zaraz po zebraniu się z końcem kwietnia, otrzyma przedłożenie o regulacji waluty, dalej nastąpi pierwsze czytanie ustawy o reformie podatkowej, wreszcie dyskusja nad budową wiedeńskich kolei miejskich. Przeciw regulacji waluty wystąpią w izbie — jak słychać — z całą stanowczością antisemici, jeden z ich koryfeuszów, profesor i poseł Schlesinger, wygłosił już onegdaj w tym duchu odczyt.

Po Wiedniu spaceruje obecnie według wszelkiego prawdopodobieństwa pięciu do sześciu morderców, którym w ostatnim czasie udało się zmylić czujność policji. W chronologicznym porządku zamordowano tu w Praterze obnosiciela ciastek Nawratila, dziewczynę nazwiskiem Krejci, małżonków Emeder, jubilera Schutza i sługę kościelnego Buchingera, razem więc sześć osób, przyczem policja ani jednego nie schwytała sprawcy. Nic dziwnego, że gorączkowy niepokój ogarnął mieszkańców stolicy i wszyscy zgodnie domagają się reformy policji. Według ogólnej opinji największym błędem tutejszej władzy bezpieczeństwa jest skumulowanie policji politycznej (dawniej Staatspolizei zwanej), ze zwykłą służbą bezpieczeństwa. Za przykładem kilku urzędników, którzy w krótkim czasie zrobili na tem karjerę, każdy z organów policyjnych wichrzyć za nieistniejącemi spiskami, aniżeli śledzić przechadzających się po mieście morderców.

Nie dawniej, jak wczoraj n. p., odbył się znów z inicjatywy policji proces polityczny, zakończony jednogłośnem niemal uwolnieniem podsądnego. Jeden z przewódców tutejszych socjalistów i najlepszy pomiędzy nimi mowca, oskarżony był na doniesienie policji o zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej przez rzekomo podburzającą mowę, wypowiedzianą na zgromadzeniu robotniczem. Höger dowiódł, że zwyczajem tutejszych agitatorów, tę samą mowę wypowiedział w różnych dzielnicach miasta w ciągu roku najmniej piętnaście razy, a zawsze w obecności reprezentanta władzy i że dotąd nikt nic w niej nie widział karygodnego. Nawiązując do tego, wyraził obrońca podsądnego zdanie, że policja zażądała tego oskarzenia na próbę, to jest, żeby wybadać, czyli teren na polityczne procesa jest obecnie korzystnym. Sąd przysięgłych — jak już wspomniałem — uwolnił podsądnego w zupełności.

Z okazji dyskusji nad subwencją dla niemieckiego stowarzyszenia szkolnego, z ust posła Weitlofa pięknej dowiedzieliśmy się nowiny. Odpowiadając na zarzuty, przeciwko stowarzyszeniu przez antisemitów podniesione, przedstawił dr. Weitlof „zbawienną działalność" tegoż dla niemieckiego żywiołu w Austrji i zakończył zapewnieniem, że „Schulverein" w najbliższym czasie rozciągnie swą działalność i na Galicję. Co to znaczy? O żydów prawdopodobnie wobec istniejącej fundacji Hirscha się nie rozchodzi, raczej ma stowarzyszenie zamiar ratowania „niemieckości" naszych poczciwych kolonistów miejskich, vulgo szwabów. Przed laty, zdaje mi się, siedmiu, *N. fr. Presse* omawiając stosunki Niemców w Siedmiogrodzie, zawadziła też o kolonistów galicyjskich i popisała takie cuda, o jakich się nikomu nie śniło. Koloniści — pisała — bywają gwałtem wynaradawiani, zmuszają ich do uczęszczania do katolickich kościołów, męczą podatkami itd. itd. Będąc wtedy częstym gościem w kolonji niemieckiej na Sygniówce pod Lwowem, pokazałem kilku znajomym kolonistom ten artykuł i wywołałem nim niesłychaną wesołość. Zdaje się, że p. dr. Weitlof ciągle jeszcze zostaje pod wrażeniem wiadomości o owych „strasznych prześladowaniach". Ale ostrożnie z ogniem: koloniści niemieccy w Galicji, ludzie pracowici i dobrzy obywatele, cieszą się u nas dotąd ogólną sympatją, a nazwa „szwab" w zastosowaniu do nich oznacza raczej dobre, aniżeli złe przymioty. Jako naród dwujęzyczny, a bardzo zapobiegliwy, dostarczają nasze szwaby najlepszych garsonów do miejskich restauracyj i kawiarń, a niejeden z nich, dorobiwszy się w mieście znaczenia i majątku, zalicza się do najlepszych obywateli kraju. Pod opieką „Schulvereinu" i pod wpływem jego podburzającej działalności, utracić mogą szwabi stanowisko w kraju tak przyjemne, jakiem z pewnością nie pochwali się żadna kolonja niemiecka w żadnym innym kraju. Zresztą obowiązkiem rady szkolnej krajowej będzie tym razem wskazać drzwi nieproszonym opiekunom, a odwołać się w tej mierze może na Wiedeń, gdzie na ludność czeską, przenoszącą 100.000 głów, nie pozwolono na otwarcie ani jednej nawet szkoły czeskiej. Nie tyczy to się, co prawda, szkół prywatnych, ale i na te znajdzie się sposób. Znane z zacności duchowieństwo ewangelickie w Galicji użyć powinno nieraz swego wpływu, by uwolnić kolonistów od nieproszonej opieki. *Adin.*

Rzym 15. marca.

(Echa karnawałowe. — Humorystyczna reduta. — Zemsta studentów. — Uniwersytet w Camerino. — Nabożeństwo żałobne za duszę Kaina. — Nowy zwolennik spirytyzmu. — „Śmierć" w areszcie.)

Z karnawału, który szczęśliwie, w dobrem zdrowiu i powodzeniu, dobiegł do końca — jeszcze jedno wypada mi poruszyć wspomnienie. Nasi dotąd jeszcze strejkujący studenci uniwersytetu, urządzili jedyną w swoim rodzaju redutę. Pod nietykalną pokrywą figlów karnawałowych, obmyślili oni piekielną iście zemstę na swych dręczycieli, począwszy od ministra oświaty. Skarykowano mianowicie cały senat z rektorem Cerrutim na czele i przedstawiono w formie farsy na scenie teatru Constanzi wobec tysięcy widzów, których część niepoślednią stanowił *high life* tutejszy. Osnowa farsy jest następująca: Skutkiem ekscesów studenckich w Rzymie, powzięło małe miasteczko Piwna Wola, jakby się je po polsku nazwało, gniazdo nędzne, na które składa się zaledwie kilkadziesiąt domów, — heroiczną decyzję założenia uniwersytetu, w którymby prześladowana młódź uniwersytecka rzymska znalazła przytułek. Farsa rozpoczyna się w chwili, gdy przybywających akademików wita zgromadzone obywatelstwo miasteczka Ciampino. Na czele postępuje przezacny burmistrz z małżonką, dalej miejscowy proboszcz, zakrystjan, aptekarz, notarjusz, nauczyciel ludowy, sędzia, policjant, stróż miejski, somnambulistka, półświatek lokalny — ogółem cała ludność. Za przyjęcie dziękuje rektor Cerruti imieniem b. uniwersytetu rzymskiego w tak szalonej, bezsensownej mowie, że studenci składają go z urzędu i powierzają takowy dotychczasowemu pedelowi Juljuszowi. Dla tem dotkliwszego przedrwienia senatu przedstawiono jego członków w uniformach żandarmerji austrjackiej! Zaprawna patetycznemi mowami profesorów, kończy się farsa — kankanem, odtańczonym przez studentów, profesorów i obywateli Ciampina.

Nikt zapewne nie przypuszczałby, iż zuchwały figiel omal na serjo nie spełnił się w rzeczywistości. Grono studentów, zbierających się w pewnej kawiarni, podchmieliwszy raz sobie co się zowie, zatelegrafowało do burmistrza do Camerino z zapytaniem, czy dwustu studentów emigrujących z Rzymu, mogłoby tam znaleźć pomieszczenie. W Camerino istnieje mianowicie miniaturowy uniwersytet z trzydziestu mniejwięcej profesorami i podobno dwudziestu uczniami — najmniejszy uniwersytet włoski, pozbawiony wszelkiej racji bytu, ale oparcie podtrzymywany przez Kameryńczyków, jako chluba miasteczka. Łatwo zrozumieć radośne zdumienie poczciwców. 200 studentów! Toż to prawdziwa Kalifornia dla takiej Akademji, jak w Camerino. Ze łzami radości w oczach wyprawiono zaraz odpowiedź burmistrza i rektora, że „całemu obywatelstwu Camerinu pochlebia zaszczytne zaufanie panów studentów, jakoż obywatelstwo dołoży wszelkich starań, by uczonych gości godnie przyjąć!" W cichem mieście zakipiało zaraz, jak w garnku pod rosół; poczęto czynić solenne przygotowania, przystrojono ulice flagami i festonami, wyznaczono już nawet karabinierów dla utrzymywania porządku podczas przyjęcia. Rada miejska, odbywszy w tej sprawie specjalną sesję, zawotowała jednogłośnie dość wielki, jak na miejscowe stosunki, kredyt dla pokrycia kosztów uroczystości. Niestety, żart prędko wyszedł na jaw i jak dym po zgaszonej świecy, pozostała po nim jedynie śmieszność, która długo jeszcze ciężyć będzie na Kameryńczykach.

We Włoszech humor jeszcze nie zginął do szczętu. Oto świeżo zmarł pewien krezus, dziwak, cynik, którego czaszkę powinnoby się stanowczo oddać prof. Lombroso'wi do zbadania. W testamencie pełnym szalonych idei pomysłów zapisał on między innemi na rzecz miejscowego proboszcza sumę 10.000 franków, wkładając nań jednak zarazem obowiązek, izby odprawił mszę za duszę — Kaina. Proboszcz wahał się oczywiście przyjąć legat. Z kłopotu wybawił go dopiero biskup, który na jego zapytanie, co począć, orzekł po zbadaniu kanonów, że schedę może przyjąć, byle żądaną mszę żałobną odprawił równocześnie za duszę nietylko Kaina lecz i Abla.

Spirytyzm coraz więcej zbłąkanych owieczek pociąga znowu na swe łono. Między innymi powrócił do niego jako syn zbłąkany, znany polityk i uczony Ruggero Bonghi. Tłumacz Platona i prezydent rzymskiego kongresu pokojowego stał się zaklinaczem duchów i narzędziem w ręku medjów. Obecnie wybrał on się do Lombardji dla prób z nowo odkrytem medjum w osobie niejakiej Parenti i dla wybadania tajemnicy jakiejś „lampy duchów", przyświecającej nocą na polu nieopodal miasteczka Bertazzo. Wobec tego nikt się nie będzie dziwił, że onegdaj przychwyciła np. policja rzymska śmierć we własnej jej osobie, z niezbędną kosą w jednej, a klepsydrą w drugiej ręce. Śmierć ta biegała nago wieczorem po Korso, przepasana jedynie fartuszkiem, siejąc śmiertelny prawdziwie postrach pomiędzy przechodniami. Co najosobliwsze, to, że w areszcie policyjnym przyszła bardzo prędko do życia. *Mi.....*

Sprawy sejmowe.

(*Sprawozdanie Wydziału kraj. o składach publicznych we Lwowie i Krakowie*).

Dalszem przedłożeniem Wydziału krajowego, przedstawionem Sejmowi, jest sprawozdanie w przedmiocie krajowych składów publicznych we Lwowie i Krakowie.

Wydział krajowy zaznacza w tem sprawozdaniu, że rokowania, prowadzone z gminą miasta Lwowa o objęcie składów krajowych lwowskich w zarząd miasta, nie doprowadziły do żadnego rezultatu, gdyż gmina postawiła warunki, których Wydział krajowy zaakceptować nie mógł.

Następnie przedstawia Wydział krajowy konieczną potrzebę rozszerzenia magazynu spirytusowego we Lwowie. Od chwili otwarcia składów do 15. listopada 1890. musiała bowiem dyrekcja dla braku miejsca odmówić przyjęcia 8500 hl.

Również domaga się Wydział krajowy rozszerzenia magazynu zbożowego we Lwowie. I w tym dziale dla braku miejsca musiała dyrekcja odmówić przyjęcia około 400 wagonom zboża. Również Towarzystwo handlowe we Lwowie wniosło prośbę o rozszerzenie składów na

---

52)

WASI OJCOWIE.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA,

Z WŁASNYCH WSPOMNIEŃ

NAPISANA PRZEZ

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy)

VI.

Pułkownik bawił się z swymi gośćmi wesoło: i wina nie szczędził i słuchał ich opowiadań z zajęciem; ale nie zapominając o niczem, jak na dowódzcę przystało, jeszcze podczas śniadania wyprawił gońca do Żelechowa, ażeby jego wóz pospieszył natychmiast do Parysowa, zaś zaraz po śniadaniu wsiadł na koń z Borchem i sam tamże wyruszył. Przed wyjazdem nie widział się już wcale z Dwernickim — i miał do tego swoje powody. Przedewszystkiem bowiem uważał Dwernickiego za partyzanta, a tego rodzaju wojna nie odpowiadała usposobieniu jego umysłu, — a potem był on starszym od niego latami służby, więc nie odpowiadało to jego uczuciom służyć pod jego komendą. Była to ambicja, nie próżność, a od takiej ambicji starzy żołnierze nie umieją się nigdy uwolnić. Przyjechawszy do Parysowa, w nocy się swego wozu doczekał, a nazajutrz ruszył na Osieck ku Wiśle, przez którą się na łodziach przeprawił i koło wieczora dopędził nareszcie swoich żołnierzy, którzy się rozłożyli w ten sposób, że kiedy ostatnia kompanja była w Pasiecznej, pierwsza już stała pod Wolą.

Giedrojć i Czubaty odpowiedzieli doskonale swojemu zadaniu, odznaczając się bezustannie, pierwszy niezmordowaną energją, a drugi ową pracowitością sumienną, do której są zdolni tylko starzy żołnierze, mający za sobą doświadczenie kilkunastu kampanji. Pułkownik zlustrował naprzód każdą kompanję z osobna, potem połączył je w bataljony, sam przeszedł z niemi wszelkie możliwe ćwiczenia, wszystko obejrzał i nie zapomniał o niczem — ale też za to dopiero piątego dnia przed wieczorem stanął z całym pułkiem pod Ujazdowem.

Było to właśnie nazajutrz bitwy pod Wawrem, a w sam dzień pierwszej bitwy Grochowskiej. Pomimo wszelkich wysileń i kosztów, jakie Wisłocki wyłożył na jego promocję, pułk jego w oczach znawcy był bardzo słaby, a nawet nie mógł nazywać się pułkiem. Liczył on bowiem tylko tysiąc ludzi, pierwszy bataljon sześćset, a drugi czterysta, żołnierze zaledwie w dwóch trzecich częściach mieli mundury i karabiny jednakowego kalibru, ostatnie szeregi były ubrane w kubraki i czapki baranie, a uzbrojone albo w karabiny z dobremi bagnetami, lecz niepewnemi zamkami, albo też w sztućce i kosy. Ale duch był w nich doskonały: kiedy usłyszeli huk armat pod Grochowem, drżeli wszyscy z niecierpliwości, aby jaknajprędzej się spotkać z nieprzyjacielem.

Nazajutrz rano pułkownik pojechał do Warszawy, aby się rozmówić z komisją wojny. Ale miał on tam prawie taką samą rozmowę, jak niegdyś Borch i Laskowski Rautenstraucha wcale nie mógł odszukać. Bystrzonowski był w obozie. Chciał się obaczyć z Gustawem Małachowskim, ale ten, chociaż był wtenczas ministrem spraw zagranicznych, wciągnął mundur na siebie i poszedł pełnić służbę adjutanta u Chłopickiego. Kto broń mógł udźwignąć, poleciał na pole walki: wszyscy byli pod Grochowem! — Wisłocki nie bardzo był tem zadowolony, że nie mógł swojej formacji urzędownie uregulować: ale wśród takich okoliczności nie chciał na to się skarżyć, owszem bardzo to jego ducha podniosło, gdy się przekonał, że nawet ministrowie chwycili za broń i poszli bronić własnemi piersiami tych proklamacyj i aktów dyplomatycznych, które wyszły z ich kancelarji. Takimi ministrami przecież nie każdy kraj się może pochwalić! Wiadomość ta była tem więcej budującą dla niego, ile że się zarazem dowiedział, że członkowie Rządu narodowego, książę Adam Czartoryski i Barzykowski, byli także w obozie, a zachęcając innych do boju, dawali przykład ze siebie i stali tak samo w gradzie kul, jak wszyscy żołnierze. Znalazłszy nareszcie jakiegoś urzędnika w komisji wojny i zniewoliwszy go, aby do ksiąg zapisał, że pułk dwudziesty czwarty piechoty linjowej został uformowany, wczoraj do Warszawy przyciągnął, a dziś się oddaje pod rozkazy naczelnego wodza, na tem na teraz poprzestał — i postanowił pojechać natychmiast do Chłopickiego.

Mając Giedrojcia, Czubatego i Borcha przy sobie, którzy o południu także przybyli do miasta, chciał ich wszystkich wziąć z sobą, bo chodziło o nominacje. Ale Giedrojć pierwszy odmówił, odpowiadając pochmurnie:

— Ja do Chłopickiego nie pojadę. To wielki jenerał: on się chce bić dla honoru — a ja się biję dlatego, że mi Moskale sadła zalali za skórę i chciałbym ich z Polski wykurzyć. Zresztą to tyran: miałem ja z nim w Hiszpanii rozprawę, chciał mi w łeb strzelić za to, żem wybił Hiszpanów na miazgę i wioskę im spalił. Pogodziliśmy się potem, podał mi rękę i jesteśmy w przyjaźni; będę z nim w karty grał, jeśli zechce, ale po nominację nie pojadę do niego.

A Borch się także wyprosił, mówiąc ze skromnością, łatwą do zrozumienia:

— Jakoś mi nie przystoi, nie powąchawszy jeszcze prochu, prosić zaraz o rangę dlatego, że się nazywam Borch i że byłem oficerem w wojsku moskiewskiem. Chciałbym być pierwej w jakiej porządnej bitwie — a potem już tam starsi osądzą, czy mi się ranga należy.

— Róbcież sobie, jak chcecie, — odpowiedział na to pułkownik, — rozejrzyjcie się po Warszawie i najmijcie mi jakie mieszkanie ze stajniami, bo to zawsze się przyda, a ja pojadę z Czubatym.

Ale Borch wziął go za rękę i rzekł:

— Mój ojciec ma tu kamienicę na Bednarskiej ulicy, jeszcze po marszałku koronnym. Wielka-to dziś rudera, bo od Stanisława Augusta nikt w niej nie mieszkał, ale jest tam kilkanaście pokoi jakokolwiek umeblowanych, są także wozownie i stajnie, ja się tam jakokolwiek mieściłem przeszłego lata, będzie więc dosyć miejsca dla nas wszystkich, jeśli będziemy go potrzebować.

— Więc dobrze, więc przygotuj nam tam gospodę na każdy wypadek, — odpowiedział Wisłocki i wziąwszy Czubatego ze sobą, odjechał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

naftę rafinowaną, kawę i ryż, oraz na nawozy sztuczne. Wydział krajowy uważa za konieczne rozszerzenie obu składów krajowych także na dział towarowy, oraz na rozszerzenie samego magazynu zbożowego we Lwowie.

W krakowskich składach wykazuje Wydział krajowy również nadzwyczajne przepełnienie magazynu zbożowego. W r. 1890 przyjęto do magazynów krajowego zboża 459 wagonów, transitowego zaś 262 wagonów; natomiast w r. 1891 przyjęto krajowego zboża 892 wagonów, a transitowego 700 wagonów, przeto razem 1592 wagonów; odmówiono zaś dla braku miejsca przyjęcia 300—400 wagonom.

Sprawozdanie swe kończy Wydział krajowy wnioskami, aby Sejm upoważnił Wydział krajowy do rozszerzenia magazynu zbożowego w Krakowie kosztem 161.600 zł. i zakupna w tym celu gruntu od kolei północnej, gdyby zaś pertrakcje z koleją północną spełzły na niczem, do rozszerzenia magazynu zbożowego na własnym gruncie kosztem 154.500 zł; do odstąpienia kolei północnej 205 m^2 gruntu, należącego do krajowych składów publicznych dla zboża i spirytusu w Krakowie, a będącego własnością kraju; do rozszerzenia magazynu zbożowego we Lwowie kosztem 20.000 zł.; do rozszerzenia magazynu spirytusowego we Lwowie kosztem 46.000 zł.; do zakupna dwóch magazynów cysternowych i stu beczek transportówek na spirytus kosztem 8000 zł.; do wybudowania domu administracyjnego dla składów lwowskich kosztem 10.400 zł.; do sprzedaży pozostałego przy krajowych składach lwowskich skrawku gruntu 2.88° □; do użycia z ceny, w ten sposób uzyskać się mającej, kwoty 2000 zł. na pobudowanie dachu blaszanego na zbożowym magazynie lwowskim, oraz do wyjednania u władz rządowych rozszerzenia koncesyj krajowych składów publicznych we Lwowie i Krakowie, także na dział towarowy; wreszcie do zawarcia umowy z galicyjskiem towarzystwem akcyjnem handlowem we Lwowie o postawienie na gruncie krajowych składów we Lwowie magazynu na naftę i przyjęcia od tegoż towarzystwa zaliczki, spłacalnej w formie opłat za magazynowanie nafty.

Na pokrycie kosztów rozszerzenia składów i zakupno wagonów cysternowych, oraz beczek transportówek żąda Wydział krajowy wstawienia do budżetu krajowego na rok 1892 dodatkowego kredytu w kwocie 246.000 zł.

W końcu żąda Wydział krajowy upoważnienia do przedłożenia na następnej sesji sejmowej projektu etatu osób i płac funkcjonarjuszów krajowych składów publicznych we Lwowie i Krakowie.

* * *

(Preliminarz kraj. funduszu szkolnego na r. 1892 w komisji budżetowej).

Komisja budżetowa załatwiła na podstawie sprawozdania p. Madeyskiego, preliminarz krajowego funduszu szkolnego na r. 1892.

W sprawozdaniu swem podnosi p. Madeyski, że rzut oka na działalność rady szkolnej, o ile takowa widoczną jest z wynikłości obrotu krajowego funduszu szkolnego za r. 1891, tudzież z preliminarza na r. 1892, wykazuje przedewszystkiem dwa ważne zjawiska w rozwoju szkolnictwa ludowego w kraju. Pierwszem z nich jest zatrważający brak ukwalifikowanych kandydatów na nauczycieli. Dał on się czuć już od lat kilku, lecz, zamiast stawać się coraz mniejszym, przeciwnie, dochodzi już do takiego stopnia, że podjęta przez radę szkolną — w skutek uchwał Sejmu z roku 1885 — energiczna akcja zakładania nowych szkół ludowych z natury rzeczy musi przez to doznać niejakiego zatamowania. Kiedy bowiem od r. 1885 do r. 1891 przybyło w kraju szkół nowych 551, to w roku szkolnym 1890/1 szkół 256 dla braku nauczycieli musiało być nieczynnemi. A kiedy jeszcze w preliminarzu na rok 1891 rada szkolna krajowa projektowała założenie 246 szkół nowych, to w preliminarzu na rok 1892 projektuje ich tylko 128; zaś — jak wskazuje sprawozdanie rady szkolnej krajowej za rok szk. 1890/1 — znalazła się ona już w ciągu roku 1891 w tem położeniu, że „odmówiła zatwierdzenia całemu szeregowi wniosków organizacyjnych, przesłanych jej przez rady szkolne okręgowe. Rada szkolna krajowa, pragnąc usunąć tę zaporę w rozwoju oświaty ludowej, wskazuje w sprawozdaniu swojem środki, których — jej zdaniem — należałoby chwycić się, tj. pomnożenie seminarjów nauczycielskich, zabezpieczenie uczniów seminarjom nauczycielskim za pomocą stypendjów, nareszcie polepszenie bytu materjalnego nauczycieli. W każdym z tych kierunków wniesione już zostały do Sejmu projekty, które rozbierane będą osobno, a niewątpliwie starannie zarówno ze stanowiska oświaty ludowej, jakoteż finansowego położenia kraju.

Komisja budżetowa przyjęła za podstawę do budżetu na rok 1892 ten stan faktyczny akcji organizacyjnej, który rada szkolna kraj. prawomocnemi orzeczeniami organizacyjnemi już wytworzyła, biorąc przytem wzgląd na to, że nie wszystkie szkoły, na r. 1892 projektowane, będą mogły rzeczywiście wejść w życie.

Drugiem zjawiskiem, które przedstawia stan szkolnictwa ludowego w kraju jest — zdaniem p. Madeyskiego — wzmagająca się od szeregu lat stale i statecznie frekwencja w szkołach, raz założonych, gdy są czynnemi. I tak, kiedy cyfra dzieci, uczęszczających do publicznych szkół ludowych w roku 1885/6, wynosiła 368.936, to w roku 1890/91 wynosiła ona już 481.863, zatem przyrost w ciągu tego czasu wynosił 112.927, czyli 30%.

Objaw to — zdaniem komisji budżetowej — bardzo pocieszający, świadczący o rozbudzonem poczuciu potrzeby oświaty w szerokich warstwach naszego ludu, tudzież o wzrastającem zaufaniu do szkół ludowych.

Przytoczone powyżej obydwa objawy w rozwoju szkolnictwa ludowego znajdują w obrocie kraj. funduszu szkol. za r. 1891 ten wyraz cyfrowy, że rada szkolna kraj. przekroczyła wydatek na substytucje o 41.813 zł., natomiast zaoszczędziła 88.221 zł, w czem mieści się zaoszczędzenie 47.404 zł. na dodatki pięcioletnie dla nauczycieli. Z powodu tej ostatniej oszczędności zapytał sprawozdawca p. Madeyski obecnego na posiedzeniu komisji budżetowej wiceprezydenta rady szkol. kraj. dra Bobrzyńskiego, czem się tłumaczą tak znaczne oszczędności.

Na to zapytanie oświadczył p. wiceprezydent dr. Bobrzyński, że mają one dwa źródła: 1. okoliczność, że wiele posad obsadzić można tylko prowizorycznymi nauczycielami, którzy nie mają prawa do pięcioleci; 2) odmówienie pięcioleci pewnej liczbie nauczycieli, których praca nie była nienaganą i skuteczną. Rada szkolna kraj., o ile z jednej strony stara się o polepszenie bytu nauczycieli, o tyle z drugiej strony odmawianie pięcioleci za pracę nieskuteczną uważa za środek bardzo pożyteczny i konieczny.

Zarazem wyjaśnił p. wiceprezydent, że każdy taki wypadek odmówienia pięciolecia jest przedmiotem szczegółowego badania tak w radzie szkolnej okręgowej, jak i w sekcji I. rady szkolnej krajowej i następuje na mocy osobnych uchwał.

Podnoszą się ogólnikowe skargi, iż nieskuteczność pracy może nastąpić wskutek okoliczności, niezależnych zupełnie od nauczyciela. P. wiceprezydent oświadczył na to, że rada szkolna kraj. tak jednak nie interpretuje ustawy, bo byłoby to doprowadzeniem jej od absurdum, a zarazem stwierdził stanowczo, że nieskuteczność pracy tam tylko pociąga za sobą odmówienie pięciolecia, gdzie ona nastąpiła z winy nauczyciela.

Wydział krajowy projektował na podstawie preliminarza rady szkol. kraj. wydatki budżetu szkolnego na r. 1892 na 1,305.944 zł. dochody zaś na 193.958 zł. Wynikający stąd niedobór, mający być pokryty z funduszu krajowego, wynosiłby 1,113.986 zł. Niedobór tu byłby większym od niedoboru r. 1891 o 121.135 zł.

Różnice między preliminarzem rady szkolnej krajowej a komisji budżetowej są następujące:

Rada szkolna kraj. preliminowała kwotę 12.890 zł. na tę kategorję szkół nowych, które miały wejść w życie od 1. września 1891. Ponieważ z porównania wynikłości z preliminarzem w latach ostatnich okazują się znaczne w tej pozycji zaoszczędzenia, które w r. 1891 wynosiły 10.507 zł., przeto komisja budżetowa preliminuje na ten cel o 8.000 zł. mniej od rady szkolnej kraj, tj. kwotę 4.890 zł.

Przy pozycji preliminarza „nauka zręczności“ — uczyniła komisja budżetowa uwagę, iż byłoby rzeczą nader pożądaną pobudzić odpowiednie czynniki lokalne do większej ofiarności; na 51 bowiem szkół, w których ma być zaprowadzony I. rok nauki zręczności, znajduje się 25 szkół takich, w których fundusze lokalne nie przyczyniają się zgoła niczem do pokrycia potrzebnych wydatków.

Dochody preliminuje komisja budżetowa zgodnie z Wydziałem krajowym w kwocie 192.958 zł.

W porównaniu zatem powyższych dochodów z wydatkami, uchwalonemi w kwocie 1,297.944 zł, okazuje się niedobór do pokrycia z funduszu kraj. w kwocie 1,104.986 zł.

* * *

(Z komisyj sanitarnej, gospodarstwa kraj, administracyjnej i szkolnej.)

W komisji sanitarnej załatwiono na podstawie referatu p. Czyżewicza, sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia temuż wydziałowi upoważnienia do zawarcia z administracją państwa umowy, co do budowy klinik dla fakultetu medycznego we Lwowie. Komisja przyjęła w tej mierze wnioski Wydziału krajowego.

Referat organizacji okręgów sanitarnych w gminach i obszarach dworskich poruczono p. Pilatowi.

Komisja gospodarstwa kraj. załatwiła na podstawie referatu p. I. Gnoińskiego sprawozdanie o szkole lasowej we Lwowie, przyjmując sprawozdanie Wydziału krajowego do wiadomości i wnosząc na przyznanie całej emerytury b. dyrektorowi szkoły lasowej, p. Strzeleckiemu.

W komisji administracyjnej przeprowadzono dyskusję nad projektem do ustawy, zmieniającej ustawę o konkurencji kościelnej.

Referat projektu ustawy ogniowej dla wsi poruczono p. Trzecieskiema.

W komisji szkolnej uchwalono w zasadzie na wniosek referenta p. St. Badeniego, podwyższenie dotacji na stypendja dla uczniów i uczenic seminarjów nauczycielskich z kwoty 30.000 zł. na 60.000 zł., zgodnie z propozycją Wydziału krajowego.

Nadto załatwiła komisja według referatu p. Asnyka sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności departamentu szkolnego Wydziału kraj.

Sejm.

(8 posiedzenie 3 sesji VI. perjodu).

Lwów 18. marca.

Przewidywania nasze, że czas obrad izby, wyznaczony na godzinę 2. jest dla posłów bardzo uciążliwy — spełniły się najzupełniej. O godzinie 2¼ było zaledwie 41 posłów obecnych w Izbie; w tej cyfrze najliczniej — bo prawie w komplecie — reprezentowaną była lewica. Dodać należy, że i z komisjami stało się tak, jak przewidywaliśmy — niektóre bowiem z tych komisyj, które zwołane były na czas między 10 a 11 godziną rano do godziny 11½ nie zebrały się w komplecie. To też z uznaniem podnieść należy, że wobec tego ks. marszałek zarządził następne posiedzenie na godzinę 9½ rano.

Sądzimy, że posłowie sejmowi nietylko z całą punktualnością stawią się o oznaczonej godzinie w Izbie, ale nadto energiczną i usilną pracą w komisjach zrównoważą krótkość czasu, jaki jeszcze do obrad pozostaje.

Początek posiedzenia o godz. 1. min. 31.

Obecnych 76 posłów.

Urlopy otrzymali pp. Dydyński 6 dni, Ant. Wodzicki do końca sesji, Madeyski na 10 dni, Słonecki na 8 dni hr. Ludw. Wodzicki na 4 dni.

Sekretarz p. Wiktor odczytuje spis petycyj, z których ważniejsze podajemy:

Wydziały powiatowe w Stanisławowie, Kołomyi, Przemyślanach, o subwencję na budowę dróg. — Wydz. pow. w Kołomyi, o subwencję na budowę kolei lokalnej Kołomyja Szczepanowce do Delatyna. — Kilka gmin, o zmianę okręgów sądowych lub wyłączenie ich ze związku innych gmin. — Kilka gmin, o zniżenie prestacyj na płace nauczycieli, o zasiłki na budowę szkół. kilkadziesiąt petycyj nauczycieli szkół ludowych, o dodatki drożyźniane i polepszenie bytu. — Stowarz. „Gwiazda“ w Krakowie i Tarnowie, o subwencję. — Tow. śpiewackie „Echo“ we Lwowie, o subwencję. — Zarząd główny Tow. kółek rolniczych we Lwowie, o subwencję. — Tow. literackie im. Adama Mickiewicza we Lwowie, o zasiłek na dalsze wydawnictwo pamiętnika. — Dr. Stan. Smolka prof. uniwers. w Krakowie, o subwencję na badania historyczne w archiwum watykańskiem. — Kilka petycyj, o subwencję na kształcenie się w sztukach pięknych.

Ogółem wpłynęło dotąd 1040 petycyj, które odesłano do właściwych komisyj.

P. Okuniewski popierał petycję nauczycieli z pow. horodeńskiego, o polepszenie bytu, zmniejszenie lat służby i powiększenie liczby nauczycieli, zasiadających w radach szkolnych okręgowych.

Z porządku dziennego odesłano sprawozdanie Wydziału krajowego: w przedmiocie krajowych składów publicznych we Lwowie i Krakowie; o osuszeniu bagien w powiecie łańcuckim i jarosławskim; i w przedmiocie podniesienia mleczarstwa w kraju do komisji gospodarstwa krajowego.

Następnie w załatwieniu sprawozdań Wydziału kraj. referowanych przez p. E. Jędrzejowicza, uchwalono następujące koncesje na pobór opłat mytniczych na lat 5:

a) Wydziałowi powiatowemu w Skałacie na rzecz utrzymania drogi gminnej Grzymałów-Sorocko-Trembowla;

b) obszarowi dworskiemu w Maryampolu od przewozu przez rzekę Dniestr;

c) gminie wspólnie z obszarem dworskim w Łubach od mostu na rzece Ilence;

d) obszarowi dworskiemu w Wołczyńcu od mostu na rzece Bystrzycy;

e) radzie powiatowej wadowicko-czernichowskiej i od mostu na rzece Skawie w Zembrzycach;

f) radzie powiatowej w Podhajcach na drodze powiatowej podhajecko-halickiej;

g) radzie powiatowej w Mielcu od mostu nad Nowym Brniem w Ziempniowie;

h) radzie powiatowej w Gorlicach na drogach komunikacyjnych Ropa-Wysowa, Biecz Golanka i Libusza-Lipinki — wreszcie

i) radzie powiatowej w Kamionce strumiłowej od mostu na rzece Pełtwi w Busku.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisji drogowej o petycji wydziału rady powiatowej w Cieszanowie względem zmiany ustawy z 15go kwietnia 1881, co do dojazdów kolejowych. Sprawozdawca p. Jaworski.

Komisarz rządowy, hr. Łoś, oświadcza, że namiestnictwo podziela zapatrywania komisji, iż zmiana ustawy w kierunku wyraźnego oznaczenia możności budowy z dojazdów do jednej stacji, nie jest potrzebną, gdyż to w obecnej ustawie jest uzasadnione.

Rząd stara się budowę dróg dojazdowych popierać i jak dotąd, tak i nadal sprawę tę z całą przychylnością popierać będzie.

Zgodnie z wnioskiem komisji uchwalono:

I. Sejm wyraża przekonanie, że przy uznaniu dojazdu kolejowego jedynie potrzeba takiego dojazdu jest rozstrzygającą, o której potrzebie orzekają ustawą ku temu powołane władze państwowe i autonomiczne — że przeto ustawą z 15. kwietnia 1881 §. 1. nie jest wykluczona możliwość, by do pewnej stacji więcej, jak jeden dojazd kolejowy postanowiony został.

II. Powyższą uchwałą załatwia się petycje wydziałów powiat. w Krośnie, w Buczaczu, we Lwowie i Zbarażu.

Następnie w załatwieniu sprawozdania komisji drogowej o petycji rady powiatowej w Mielcu w sprawie zmiany §. 4. noweli z 9. marca 1888 r. (Nr. 38. dź. u. kr.) do ustawy o dojazdach kolejowych, przedstawionego przez Jawerskiego, uchwalono przejście do porządku dziennego nad tą petycją.

Z porządku przystąpiono do sprawozdania komisji prawniczej z projektem ustawy, uzupełniającej postanowienia ustawy krajowej z dnia 20. marca 1874 nr. 29 Dz. u. kr. o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych. Sprawozd. poseł Klemensiewicz.

Komisja wnosi projekt ustawy, według której dla części składowych, wydzielonych z posiadłości tabularnej, może być osobny wykaz hipoteczny utworzony w księgach tabularnych, jeżeli roczna należytość w podatkach rządowych realnych z tychże części najmniej 100 zł. wynosi, a strona w odnośnem podaniu tabularnem przedłoży dowód, że namiestnictwo i Wydział krajowy zgadzają się na utworzenie takiego wykazu.

Prof dr. Pilat oświadcza się przeciw projektowi, gdyż pozbawia on głosu wirylistów włościańskich przy wyborach z kurji włościańskiej. Mowca żąda, ażeby pozostawić w tym kierunku dawną granicę.

Zaznacza także, że podane w sprawozdaniu komisji daty, co do dzielenia gruntów włościańskich, nie wydają się mu wystarczającemi. Sama bowiem ciał tabularnych nie daje jeszcze obrazu sumy głosów, ani też odwrotnie. Na poparcie swych wywodów przedstawia daty, dotyczące udziału głosowania wirylistów w czasie wyborów do Sejmu

Pod względem formalnym stawia wniosek odesłania całego sprawozdania do komisji prawniczej, celem ponownego rozpatrzenia i uzupełnienia.

Następnie zabrał głos p. Okuniewski i wystąpił również przeciw wnioskom sprawozdawcy.

P. dr. Skałkowski oświadcza się za wnioskiem dr. Pilata, ze względu na ważność tej sprawy. Projektowana bowiem ustawa spowodowuje upośledzenie posiadłości wydzielonych w ich stosunkach kredytowych. Posiadłości, zapisane w księgach rustykalnych, są bowiem niechętnie przyjmowane za podstawę hipotecznego kredytu Zmienia się także i jurysdykcja, tacy bowiem posiadacze podlegali, by sądom powiatowym, a nie obwodowym.

Dr. Fruchtmann sądzi inaczej, a mianowicie chce on tej ustawy, bo jest ona nowym krokiem do kasowania wirylistów.

Ostatecznie po przemówieniu referenta posła Klemensiewicza, odesłano wniosek ponownie do komisji prawniczej.

Nastąpiło sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gminy i obszaru dworskiego Wilamowice i innych gmin i obszarów dworskich w sprawie utworzenia w Wilamowicach nowego sądu powiatowego. Sprawozdawca poseł Klemensiewicz.

Zgodnie z wnioskiem komisji uchwalono przejście do porządku dziennego nad powyższą petycją.

Nastąpiło sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gminy Wielkie Oczy i kilkunastu gmin i obszarów dworskich o przeniesienie siedziby sądu powiatowego w Krakowcu do Wielkich Ocz. tudzież petycji gminy miasteczka Krakowca i Kazimierza hr. Łubieńskiego, jako właściciela dóbr Krakowca, o pozostawienie siedziby tegoż sądu w miejscu. Sprawozdawca p. Klemensiewicz.

Zgodnie z wnioskiem komisji, Sejm uchwala przejście do porządku dziennego nad petycją gm. Wielkie Oczy i innych.

W końcu wybrano komisję górniczą, złożoną z 8 członków, a do której weszli pp.: Władysław Czaykowski, Gorayski, Ochrymowicz, Palch, Roman Potocki, Skrzyński, Szczepanowski i Wiktor.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Minister Filip Zaleski wczoraj po południu pociągiem kurjerskim odjechał z całą rodziną do Wiednia.

Kalendarz. Sobota (19.): Józefa Obl. N. M. P. Wschód słońca o godzinie 6. minut 13, zachód o godzinie 6. min. 3.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na cietrzewie, głuszce, dropie i pardwy, i ptactwo wodne błotne w ogólności.

Nekrologja. W Paryżu zmarł ks. Egon Fürstenberg, ur. 1820 r., głowa rodziny książąt tego nazwiska, dziedziczny członek i em. pruski jenerał *à la suite*. Śmierć nastąpiła skutkiem zapalenia płuc wywołanego influenzą.

Objad. W czwartek wieczór odbył się u księcia marszałka Sanguszki objad, w którym, prócz dostojnego gospodarza, wzięli udział pp.: ks. metropolita Sylwester Sembratowicz, posłowie: Adam ks. Sapieha, dr. Franciszek Smolka, dr. Aleksander Dworski, dr. Adam Asnyk, Michał Lenartowicz, Stanisław Jędrzejowicz, dr. Włodzimierz Kozłowski, Jan Gnoiński, Tadeusz Lange, Henryk Szeliski, Oktaw Sala, Marjan Mazaraki, Stanisław Gniewosz, ks. Mikołaj Siczyński, Teofil Meruunowicz, dr. Tadeusz Rutowski, Włodzimierz Siemiginowski, dr. Michał Korol, sekretarz Wydziału krajowego Eugeniusz Pierożyński i inżynier kraj. biura melioracyjnego Andrzej Kędzior.

Mieszkańcy ulicy Łyczakowskiej wnieśli do rady miejskiej prośbę o zarządzenie bezzwłoczne budowy kanału wzdłuż ulicy Łyczakowskiej, oraz o przeprowadzenie rekonstrukcji zbiorników i kanałów we wszystkich trzech szpitalach. Prośbę swoją motywują petenci tem, że w ul. Łyczakowskiej wybucha niemal co roku epidemja tyfusowa, której przyczyny należy szukać w wadliwych urządzeniach kanałów szpitalnych i kanału miejskiego. Ze zbliżaniem się pory letniej wzrastają obawy mieszkańców ul. Łyczakowskiej przed epidemją, która od lat trzech wybucha perjodycznie w tej części miasta — i dlatego też petycja domaga się od rady miejskiej spiesznego i energicznego zajęcia się tą sprawą.

Czy został zaprzysiężony? Pewna władza administracyjna poleciła starostwu w *** zaprzysiądz nowozamianowanego praktykanta, którego nazwijmy Mojżeszem Piórkiem. Pan starosta otrzymawszy rotę przysięgi, przeoczył, iż ma zaprzysiądz wyznawcę religji mojżeszowej i gdy nowy praktykant zjawił się w starostwie, postawiono na stole krucyfiks, zapalono świece i przestraszony żyd, nie protestując — przysiągł. I wszystko było dobrze.. Aż dopiero sprawa wyszła na jaw, gdy się o przysiędze dowiedział proboszcz miejscowy, który doniósł o tem konsystorzowi... Co się teraz stanie, nie wiadomo. Prawdopodobnie przysięga zostanie unieważnioną.

Dorożkarze lwowscy biorą się na sposoby. W dzień używają oni powozów dość przyzwoicie wyglądających, w nocy zaś wyjeżdżają na miasto z jakiemiś staremi taradajkami, któremi jazda jest chyba straszną torturą. Jadącemu zdaje się, że lada chwila wóz się w drobne kawałki rozpadnie, a on połamie ręce i nogi. O koniach, a raczej dogorywających szkapach, używanych do zaprzęgu, nawet nie wspominamy, gdy tyle już razy o tem pisano — ale bez skutku. O ile wiemy, dawnemi czasy odbywały się nocne rewizje policyjne dorożek, obecnie widocznie może ze względów oszczędnościowych pozostawiono dorożkarzy bez kontroli. Otóż upraszamy dyrekcję policji o wznowienie rewizyj nocnych, a równocześnie o wydanie surowego zakazu zmieniania wozów w nocy.

Ostatni dzień mordercy. Skazany na śmierć Schneider wysłuchał wyroku spokojnie i zimno. Na zapytanie, czy go zrozumiał, odpowiedział: Tak jest, dziękuję. Podpisania protokołu odmówił. Odprowadzony do własnej celi, usiadł na stołku przy stole i w nieruchomej pozycji, nie przerywając ponurego milczenia, wytrwał tak godzinę całą. Ocknął się z zamyślenia dopiero wtedy, kiedy przyprowadzono mu brata, parobka Henryka Schneidera, który się z nim chciał pożegnać. Henryk Schneider mało okazywał wzruszenia z powodu losu brata; obaj rozmawiali niewiele. Przy pożegnaniu rozstali się pocałunkiem, przyczem Franciszek Schneider prosił brata, ażeby w jego imieniu pożegnał krewnych i znajomych i aby po straceniu zamówił mszę świętą za jego duszę. Wkrótce potem na życzenie delinkwenta zjawił się w celi spowiednik więzienny, ksiądz Bohmann. Spowiedź trwała pół godziny. Schneider prosił księdza, ażeby nazajutrz rano przed wykonaniem wyroku odprawił mszę świętą na jego intencję. Schneidra strzegło czterech żołnierzy, a to: dwóch przed drzwiami, a dwóch w samej celi. W jakiś czas potem zapytany o ostatnie życzenia, Schneider oświadczył, że jest głodny i zamówił sobie dwie porcje pieczeni wieprzowej, dwie porcje chleba, pół litra wina czerwonego i sześć cygar „Virginia“. Życzenie jego zostało spełnione; Schneider spożywał potrawy z wielkim apetytem. Na kolację zamówił sobie również dwie porcje pieczeni wieprzowej, wino i cygara, a na śniadanie nazajutrz kawę. Po południu wyraził Schneider życzenie pożegnania się z żoną. Rozalja Schneidrowa w grubjańskich jednak słowach odmówiła propozycji spotkania. We czwartek rano nastąpiło stracenie Schneidra.

Morderstwo emigrantów. Z Białegostoku piszą do *Kur. Codz.*: Echem trapiącej do niedawna lud nasz, a i dziś bodaj sporadycznie tu i ówdzie jeszcze przejawiającej się gorączki emigracyjnej, staje się, wkrótce już na wokandzie sądu okręgowego znaleźć się mająca sprawa kryminalna o cały szereg morderstw, dokonywanych w celu grabieży na osobach niedoszłych emigrantów. Sprawcami pięciu dotychczas przez śledztwo wykrytych zbrodni są bracia Kulikowscy, włościanie z wsi Mońki, powiatu białostockiego, w pobliżu stacji tejże nazwy drogi żelaznej brzesko grojeckiej leżącej. Jeden z nich, starszy, to zamożny i młody jeszcze gospodarz, drugi, niedawno z wojska przybyły żołnierz urlopowany, pomocnicą zaś ich — żona pierwszego, młoda kobieta, matka dwojga drobnych dziatek. Mieszkając nieopodal granicy i znając wszelkie sposoby przekradania się przez nią, obrali sobie oni za rzemiosło przeprowadzanie za granicę emigrujących do Brazylji, lub też zmykających przed służbą wojskową młodych ludzi. Zyski z tego ciągnęli niezłe, lecz tych wydało się im widocznie za mało. Postanowiono więc zgładzać ze świata każdego, kto tylko pod ich uciekał się opiekę. W tym celu jeden z braci wyprowadzał ofiarę swą w nocy do lasu, gdzie na umówiony znak wychodził z zasadzki drugi brat; w ten lub inny sposób pozbawiano życia nieszczęśliwego emigranta, ograbiano go z pieniędzy, bez których wszakże nikt się za ocean nie wybiera pono, trupa zaś grzebano na miejscu, lub nawet pozostawiano w lesie. W ten sposób zamordowano ofiar, jak się zdaje, kilkanaście, aczkolwiek wykryto dotąd tylko pięć. Piątą mianowicie stał się pewien włościanin, który na propozycję udania się w drogę w nocy, nie przystał i w chacie Kulikowskich zanocował. Gdy już zasnął na dobre, żona właściciela domu wylała nań w celu pozbawienia go przytomności, garnek umyślnie przygotowanego ukropu, drudzy zaś oprawcy rękami go udusili, obrali z pieniędzy i innych rzeczy, jakie przy sobie posiadał, trupa zaś z zamiarem uprzątnięcia nazajutrz gdzieś do lasu lub rzeki, tymczasem skryli w słomę w stodole. Jednego upalnego dnia letniego i nocy było dosyć, by ciało denata rozkładać się i cuchnąć zaczęło. Zaobserwował to ten i ów przechodzień i sąsiad, dano znać do władzy, przedsięwzięto rewizję i... rzecz cała się wydała — po nitce zdołano dojść do kłębka; aresztowano natychmiast starszego Kulikowskiego, oraz jego żonę, ów żołnierz zaś zdołał był zemknąć na wozie i długi czas, aż do niedawna jeszcze krył się po lasach, rozbijał, grabił i okradał po drogach, stając się postrachem całej okolicy. Obecnie jednak ten już został ujęty i wraz z wspólnikami całego szeregu ohydnych zbrodni oczekuje w więzieniu białostockiem na wymiar sprawiedliwości.

Z Klubu polskiego w Pradze. W d. 6. marca 1892 odbyło się doroczne walne zgromadzenie Klubu polskiego w Pradze. Towarzystwo to liczy 63 członków. Stan kasy zapomogowej powiększył się dzięki hojnej ofiarności ziomków, przybyłych na wystawę krajową do Pragi. Stan kasy wynosi 244 zł. 10 ct. Księgozbiór powiększył się także znacznie, a mianowicie szczodrym darem „Sokoła“ krakowskiego. Redakcje: *Dziennika Polskiego*, *Kurjera Lwowskiego*, *Dziennika Poznańskiego*, *Djabła*, *Gońca* i *Iskry*, jakoteż *Gazety Polskiej* i *Zgody* w Ameryce, zasilają czytelnię naszą swemi pismami, za co nasze najserdeczniejsze podziękowanie składamy.

Do wydziału na rok 1892 wybrano: pp. Mieczysława Twardowskiego prezesem, Jakóba Strohschneidera wiceprezesem, Marcina Jezierskiego sekretarzem, Jana Horpynkę skarbnikiem, Henryka Korosteńskiego gospodarzem, a Stanisława Michtę jego zastępcą. Rewizorami wybrano pp. Waltera Edwarda i Matusza Jana.

Nowy wydział uchwalił zmienić dotychczasowe lokalności klubu i przeniósł je do „katolickiej resursy“ (katolicka beseda) ulica Karlowa. Wygodne pokoje, znakomita restauracja i czytelnia gazet polskich służą tak tutejszym Polakom, jakoteż przez Pragę przejeżdżającym rodakom do użytku. Zebrania członków klubu polskiego odbywają się co sobota o godz. 7. wieczorem.

Świecący balon. W piątek dnia 11. b. m. o godzinie 7½ wieczorem, nad Dąbrową górniczą (w Królestwie polskiem) ukazał się balon, płynący z południo zachodu ku północy, a następnie z powrotem, oświetlony elektrycznością; dwa reflektory rzucały prostopadle ku ziemi dwa snopy światła, oświetlając dość znaczną przestrzeń. Balon na bardzo znacznej wysokości widzialny był ze 40 minut stojący w jednem miejscu.

Otrzymujemy pismo następujące: „Szanownych wyborców miasta Przemyśla mam zaszczyt zaprosić na posiedzenie, celem zdania sprawy z moich czynności poselskich w radzie państwa we Wiedniu, na dzień 27. marca 1891 roku o godzinie 4. po południu w sali radnej. Dr. *Witold Lewicki*“.

Archiwum miejskie warszawskie, mieszczące się w gmachu magistratu, liczy obecnie przeszło 40.000 woluminów akt, stanowiących wielki zbiór starszych i nowszych, najrozmaitszych dokumentów, odnoszących się do przeszłości Warszawy. Najdawniejsze akta sięgają bardzo odległej epoki, gdyż 1376 roku. W dziale dawnych zabytków, liczących 225 dużych woluminów, zajmujących 18 szaf, znajduje się wiele dokumentów z XIV., XV., i XVI. wieku, bardzo dobrze zachowanych. W ogóle, archiwum miejskie warszawskie posiada w znacznej ilości cenne zbiory, mogące stanowić bogaty materjał dla historjografów.

Zjazd archeologiczny w Wilnie odbędzie się w roku 1893, a trwać będzie od dnia 1. do 14 sierpnia. Ponieważ zaproszono na zjazd i niektórych zagranicznych przedstawicieli tej gałęzi wiedzy, przeto dyskusja — jak piszą z Wilna — będzie się mogła odbywać nietylko w języku rosyjskim, ale także w językach francuskim i niemieckim. Tylko taka mowa może być wygłoszoną na zjeździe, którą przejrzy poprzednio w rękopiśmie kurator okręgu naukowego wileńskiego, a żadna z nich nie może trwać dłużej nad pół godziny. Zaproszenia do udziału w zjeździe i kwestjonarjusz już rozesłano.

Za obrazę majestatu. W roku 1889 sądy niemieckie skazały za obrazę majestatu 637 obwinionych, w tem było 380 ewangelików, 200 katolików, 40 żydów; reszta należała do innych wyznań. — W ogóle liczba procesów tej kategorji z każdym rokiem w Niemczech wzrasta.

Pogłoska. Paryski *Figaro* zapewnia, iż natychmiast po ukończeniu się żałoby dworskiej, odbędą się zaręczyny najstarszego syna księcia Walji, Jerzego, z księżniczką Wiktorją Marją Teck, tak srodze niedawno przez los dotkniętą wskutek śmierci swego narzeczonego, księcia Klarencji. Jak wiadomo z notatek, podawanych poprzednio, księżniczka Teck urodziła się w roku 1867, królewski zaś jej narzeczony w roku 1865. Byłaby to para pod każdym względem, zarówno na punkcie wieku, jak i usposobienia doskonale dobrana.

Bankructwo Günsburga. Prasa berlińska podaje dalsze szczegóły o bankructwie tego znanego domu bankowego. Oto Günsburg już przed dwoma tygodniami wyjawił swe rozpaczliwe położenie Wysznegradzkiemu, żądając pięciu milionów rubli zaliczki i oddając w zastaw swe kopalnie w Uralu. Wysznegradzki chciał zadość uczynić temu żądaniu, lecz car stanowczo mu się sprzeciwił. Wyszło teraz również na jaw, iż przed półtora rokiem car przyjmując na posłuchaniu komitet dobroczynny, do którego należał Günsburg, miał się wyrazić w te słowa: „Tego żyda nie przyjmę“. Wspólnik Günsburga, Grube, oświadczył, że wszyscy wierzyciele będą zaspokojeni, jeśli nie przeszkodzą prawidłowej likwidacji interesów.

Milion franków przeznaczyła rada zawiadowcza kopalni w Anderlues dla rodzin, pozostałych po ofiarach katastrofy.

Godność podkomorzego z uwolnieniem od taksy, nadał cesarz podporucznikowi rezerwy pułku artylerji imienia Smola nr. 11. Adamowi hr. Dzieduszyckiemu.

4

Mianowania i przeniesienia. Minister rolnictwa zamianował zarządcę lasów i dóbr skarbowych X. rangi Alojzego Ferdynanda Swobodę w Ostawach, zarządcą w IX. randze z pozostawieniem na dotychczasowem stanowisku służbowem; następnie zamianował asystenta leśnictwa Jana Staniczka, zarządcą lasów i dóbr skarbowych w X. randze; wreszcie elewów leśnictwa, Antoniego Syma i Karola Chlipalskiego, asystentami leśnictwa w XI. klasie rangi; w końcu przeniósł zarządcę lasów i dóbr skarbowych, Stanisława Dąbrowskiego, w tym samym charakterze służbowym do zarządu w Niebyłowie, a asystenta leśnictwa, Adolfa Bundsmanna, ze Lwowa do dyrekcji lasów i dóbr skarbowych w Gmunden.

Pomnik Fredry. W dniu onegdajszym odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego budowy dla pomnika Fredry, z współudziałem zaproszonych artystów rzeźbiarzy pp. Barącza, Dykasa, Harasimowicza, Lewandowskiego, Marconiego i Markowskiego, oraz malarza Styki. Omawiano bliższe szczegóły budowy, które zakomunikowane będą komitetowi pełnemu w najbliższym czasie. Projektowany jest pomnik z białego marmuru, w postawie siedzącej. Komitet zamierza wezwać do konkursu wszystkich rzeźbiarzy polskich. Dwa za najlepsze uznane projekta, prócz wybranego, byłyby premiowane. Jak wiadomo, komitet pragnie, iżby odsłonięcie pomnika nastąpiło w czerwcu roku 1893, jako w stuletnią rocznicę urodzin Fredry.

Z Izby sądowej. Przed tutejszym sądem przysięgłych stawał dnia 17. b. m. Mikołaj Samulak, oskarżony o zbrodnię zabójstwa. Samulak w sprzeczce z wójem żony swojej, Tupijem, uderzył go 6 razy po głowie i złamał mu żebro, wskutek czego Tupij po kilku godzinach zmarł. Mimo że oskarżony do czynu się przyznał, uznali przysięgli (zwierzchnik dr. Ćwikliński), uwzględniając wywody obrońcy dra Panetha, Samulaka winnym tylko występku z § 335 u. k. odpowiadając dziewięcioma głosami „nie" na pytanie, tyczące się zabójstwa. Samulaka zasądził trybunał na 3 miesiące ścisłego aresztu.

Ospa. Z Huty królewskiej donoszą o epidemicznym wybuchu ospy w górnoszląskich pogranicznych powiatach. Rejencja wysłała tam radcę zdrowia dra Schmidemana i kilku lekarzy.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły wyznaniowej gminie izraelickiej w Jaśliskach, w powiecie sanockim, na budowę domu modlitwy, zapomogę w kwocie 60 zł.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Srednia temperatura w tym czasie była + 0 7°C., najwyższa + 3 0°C., najniższa 0·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zmienny, co do siły słaby (2); średnia temperatura doby podniesie się do + 2°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 85 proc.; opadu nie będzie, pogodnie.

W Kole literackiem odbędzie się d. 21. bm. w poniedziałek, wieczór muzyczny, urządzony staraniem p. St. Niewiadomskiego. Na program składają się nader interesujące produkcje. Pierwsze miejsce wśród nich zajmie śpiew p. Józefy Szlezygierównej, artystki opery warszawskiej, bawiącej w naszem mieście, która z całą uprzejmością współudział swój przyrzekła.

Wieczornica. Wydział kasyna miejskiego zawiadamia pp. członków, że zamiast zapowiedzianego koncertu odbędzie się w sobotę dniu 19. bm. wieczornica. Początek o godz. 8. wieczór. Lista otwarta.

W czytelni dla kobiet wygłosi w sobotę 19. b. m. p. dr. Jan Konarzewski odczyt na temat: „Ruch ciała jako środek do utrzymania zdrowia.

W „Sokole" koncertować będzie w niedzielę muzyka 95 pp. pod kierownictwem kapelmistrza p. Forki. Między innemi wykona orkiestra wielką fantazję z opery „Cavalleria rusticana".

Podziękowanie. Na rzecz zawiązującego się „Internatu" dla uczennic żeńskiego Seminarjum nauczycielskiego we Lwowie" złożyła p. Emilja Raschówna, nauczycielka z Kołomyi, 5 zł., a N. N. (za pośrednictwem Redakcji „Kurjera lwowskiego" 1 zł. Za te dary składa dyrekcja uprzejme podziękowanie.

Ludwik Dziedzicki.

Podziękowanie. Na rzecz Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej złożył profesor dr. Leon Biliński kwotę 30 zł., a ksiądz dr. Jan Siemieński jako członek honorowy Towarzystwa 10 zł., za które to dary wydział Towarzystwa składa serdeczne podziękowanie.

Komitet budowy pomnika Aleksandra hr Fredry w Samborze urządza w sobotę dnia 19. b. m. przedstawienie amatorskie. Amatorowie odegrają komedję Fredry „Damy i huzary".

Program wieczoru urozmaicony zostanie deklamacją z którą wystąpi p. Władysław Woleński, artysta sceny lwowskiej.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś w sobotę „Robert djabeł", wielka opera romantyczna w 5. aktach Mayerbeer'a. Występ panny Adrjanny Busi, primadonny opery dal Verme w Medjolanie i występ pani Jadwigi Camillowej, oraz panów: Ignacego Warmutha i Juljana Jeromina, artystów opery włoskiej; jutro w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Ali Baba", operetka w 3. aktach, a 8. obrazach z baletem Lecoqu'a; wieczór o godzinie 7 „Zbójcy", tragedja w 5. aktach Schiller'a. Czwarty występ panny Bogusławskiej, uczennicy pana Józefa Kotarbińskiego.

Judic, słynna wodwilistka francuska, wystąpi u nas raz jeden we czwartek 24. bm.

„Gondolierzy", taki jest tytuł ostatniej operetki Sullivanna, kompozytora rozgłośnego „Mikada". Rzecz ta, grana na deskach pierwszorzędnych teatrów zagranicznych (ostatnio zaś razy 50 w Warszawie), cieszyła się wszędzie żywem powodzeniem. Partycję Sullivanna, jak zawsze, odznacza niepospolita melodyjność i humor. Reżyser opery i operetki p Skalski układa scenarjusz z właściwą mu starannością i wprawną ręką.

XXIII przedstawienie „Ptasznika z Tyrolu" zwabiło bardzo liczne grono zwolenników muzy Zellera. Oklaskiwano z zapałem dobrze znane śpiewki, śmiano się do rozpuku z dowcipów p. Skalskiego.

W partji księżny wystąpiła po dłuższej niedyspozycji pani Skalska.

Ulubioną primadonnę naszej operetki przyjmowano nader sympatycznie.

10.000 zł. oto suma, za jaką Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie zakupiło obrazów od artystów do rozlosowania wśród swoich członków. Ciągnienie nastąpi 25. bm.

Ostatni tom pamiętników Goncourt'a wyszedł z druku. Notatki sięgają r. 1885 i tu nagle się przerywają, nazawsze, jak objaśnia zakończenie. Między innemi opisuje Goncourt zebrania u Zoli i Daudet'a. U Zoli nie zawsze gościom czas schodzi przyjemnie. Gospodarz domu bywa często w złem usposobieniu, nad którem zapanować nie potrafi. Nadspodziewane powodzenie „Assomoire'u" i „Nany" przygnębiło raczej, niż ucieszyło autora. Obawiał się on, że te dwa utwory zaćmią jego dzieła następne. Stał się podówczas bardzo rozdrażniony, jednostajność ciągłej pracy nużyła go niesłychanie, siły jego słabły. Przyjaciele radzili mu, żeby częściej z gabinetu swego na świat wychodził, perswadowali, że trzeba przecież, od czasu do czasu samemu coś przeżyć, jeżeli się chce życie opisywać. „Przeżyć, przeżyć — odpowiadał gniewnie — znam to. Żądają teraz tego powszechnie, sami wydaliśmy to hasło. Ale pisarze dawnych czasów obchodzili się bez tego doskonale; to wcale nie takie potrzebne, jak przypuszczają"... Zwracano mu uwagę, że przez lata całe nie był w towarzystwie. „Towarzystwo!" — wołał rozdrażniony. — „Pytam się, co ja z życia mogę zobaczyć w salonie? Mam dwudziestu pięciu robotników w Médan, którzy setki razy lepiej mnie w tym kierunku objaśnią." — Goncourt proponuje czytanie. „Ależ ja nie mam czasu na czytanie" — odpowiada Zola zrozpaczony — „nie mam chwili czasu do stracenia." Myśl o śmierci pobudza Zolę do coraz nowej pracy, ta posępna *idée fixe* budzi go w nocy ze snu, a we dnie zatruwa mu niejedną wesołą chwilę.

Rada miasta Lwowa.

(*m.*) **Lwów** dnia 17. marca. Przewodniczył p. prezydent Mochnacki, który na początku posiedzenia, przed przystąpieniem do porządku dziennego, uwiadomił radę, iż na mocy uchwały sekcji II. i III. wniósł do Sejmu petycję w sprawie szkoły kadeckiej i uprasza w niej, aby Sejm uchwalił wypłacać miastu przez lat 50 na budowę i utrzymanie szkoły kadeckiej sumę 7500 zł., a nie jak pierwej postanowiono 5000 zł., i aby zwolnił miasto od uciążliwego warunku zwrotu Wydziałowi krajowemu wypłaconej już subwencji, gdyby szkoła przed ukończeniem owych 50 lat istnieć przestała.

Z porządku dziennego załatwiono przedewszystkiem kilka rekursów w sprawach budowniczych.

W sprawie budowy plebanji gr, kat. parafji św. Pietnic uchwaliła rada przyjąć w zasadzie protokolarną deklarację ks. proboszcza Wasilewskiego z dnia 1. sierpnia 1890 mocą której tenże zobowiązał się odstąpić na własność gminy miasta Lwowa plac św. Teodora, oraz potrzebną do regulacji ulicy Balonowej część z przyległego gruntu probostwa św. Parascewy, w zamian za postawienie nowego budynku mieszkalnego, oraz przestawienie dotychczasowych budynków gospodarczych i zrekonstruowanie gr. kat. cerkwi pod wezwaniem św. Mikołaja. Skoro nastąpi ratyfikacja oświadczenia ks. Wasilewskiego, przystąpi magistrat do budowy. W dyskusji nad tą sprawą brali udział pp. dr. Małecki, Michalski, Świsterski, Heppe i Markiewicz.

Następnie powzięto drugą uchwałę w sprawie sfinalizowania rokowań z rządem, co do utworzenia fakultetu medycznego.

Ref. p. Schayer przedstawił wniosek w sprawie uporządkowania targowicy na pl. Halickim. Referent wspomniał, że zaraz po zakupnie realności Biesiadeckich i Serwackiego, uchwaliła rada urządzić na tych gruntach targowicę, ale uchwała ta nie weszła w życie, gdyż w międzyczasie wyłoniła się sprawa budowy teatru, który początkowo zamierzano na tych postawić gruntach. Myśli budowy teatru zaniechano, więc obecnie stawia p. Schayer następujące wnioski.

1. Rada miejska ponawia swą uchwałę przeniesienia targowicy z placu Halickiego na wspomniane grunta; 2. wybierze komisję, złożoną z pp.: dra Stroynowskiego, Kochanowskiego, Beisera, Janowskiego, Kędzierskiego, Bardasza, Schayera, Hochbergera, Łyszkowskiego, dra Pawlikowskiego, weterynarza Kubickiego i radcy Wojnara, która przedłoży stosowne wnioski wprost radzie miejskiej.

Na cele kwaterunku przechodowego wojska, uchwalono stosowny kredyt.

Pani Ludwice Gubrynowiczowej uchwaliła rada wypłacić resztę ceny kupna, z tytułu sprzedaży realności przy ul. Kilińskiego.

Na wniosek p. Michalskiego wyraziła rada życzenie, ażeby pani Gubrynowiczowa, ze względów estetycznych, zechciała zmienić facjatę frontową i dach od ul. Teatralnej.

Łaźnię Ducheńskiego uchwaliła rada prowadzić jeszcze jeden rok we własnym zarządzie. W końcu uchwalono pomnożyć liczbę posad katechetów obrz. grecko-kat. przy szkołach ludowych miejskich o jedną.

O godzinie 9. zamknął p. prezydent posiedzenie.

Ostatnie wiadomości.

Powszechny austrjacki wiec katolicki odbędzie się w tym roku w Lincu i te prawdopodobnie w pierwszych dniach sierpnia. Na czele komitetu organizacyjnego stoi poseł dr. Ebenhoch. Komitet opracował już porządek dzienny wiecu, a w adresie uległości, przesłanym Ojcu św., wskazał jako program wiecu: traktowanie chrześcijańskich kwestyj teraźniejszości, z uwzględnieniem Austrji, na zasadzie encykliki Leona XIII.

Z Warszawy otrzymuje *N. Ref.* wiadomość. iż w urzędowych sferach miejscowej administracji powstał, a z kancelarji jener. gubernatora wysłany został do Petersburga projekt zniesienia gubernji warszawskiej, w ten sposób, aby Warszawa wraz z obwodem kilkômetrowym zamienioną została na t. zw. „gradonaczalstwo", zaś powiaty dotychczasowej gubernji warszawskiej przydzielonemiby zostały do sąsiednich gubernij.

W Warszawie krążą pogłoski, że załoga warszawska ma być wkrótce znacznie wzmocniona.

Z Warszawy donoszą do *Dziennika Poznańskiego,* że socjalista Sławiński, który w Poznaniu za knowania socjalistyczne był aresztowany, wydany Rosji przez pruskie władze, czy też na granicy schwytany, osadzony w cytadeli, a następnie skazany do ciężkich robót wyprawiony został na Sybir. — Lelewela, inżyniera z Sosnowic, aresztowano jako podejrzanego o przechowywanie „zakazanych" książek. Niepodal od mieszkania Lelewela, żandarm, przechodząc przez pole, spostrzegł świeżo poruszoną ziemię. Zaczął tedy kopać i znalazł pakę książek, ale nie socjalistycznych, tylko o konstytucji 3. maja itp., drukowanych w Krakowie, lub Lwowie. Wskutek tego nastąpiło jego aresztowanie. Dotąd trzymają go w więzieniu w Piotrkowie. W cytadeli prowadził śledztwo oficer żandarmerji von Płoto, że niedość jednak był „energicznym", usunięto go, a w jego miejsce powołano naczelnika żandarmerji z Lublina, Biełonoskiego. Przyjeżdża on w czwartek z Lublina, bada aresztowanych przez czwartek, piątek i sobotę i w niedzielę znów powraca do Lublina. W ogóle w tej chwili aresztowania w Królestwie są na porządku dziennym. Cała sfora policji tajnej w ruchu. Głównie tropią książki zakazane, odezwy, broszury itd. Zabierają także, gdzie tylko spotkają, fotografje ks. arcyb. Stablewskiego.

Pol. Corr. otrzymuje z Warszawy wiadomość, że tamtejsze władze gminne czynią zarządzenia w sprawie rozkwaterowania w mieście i na przedmieściach większych oddziałów wojsk, jakie niebawem mają nadejść do Warszawy. Ze szczegółów poleceń władzy można wnosić, że to powiększenie garnizonu warszawskiego nastąpi dopiero w lipcu b. r.

Według depesz, jakie odebrał *Times* z Sofji, morderca Wulkowicza, Szyszmanow, przepędziwszy kilka dni w pałacu rosyjskiej ambasady w Stambule, został odprowadzony przez dwóch urzędników legacji na parowiec, odpływający do Odessy i obecnie znajduje się już na terytorjum rosyjskiem. Szyszmanow brał udział w spisku Nabakowa w Burgas w r. 1886.

Czerniowiecka *Gazeta Polska* pisze: Ruch wyborczy na Bukowinie koncentruje się obecnie w kurji wielkiej posiadłości, która zadecyduje o składzie przyszłego sejmu. O ile wiemy, rząd jest skłonnym we wszystkich innych kurjach pozostawić dotychczasowy stosunek polityczno-narodowy, zmiana przeto zajść może jedynie w kurji wielkiej własności, o ile ta niepodlega wpływom sfer rządowych. W kurji tej toczą się obecnie pertraktacje pomiędzy dwoma obozami, rumuńskim i ormiańsko polskim. Komitet ormiańsko-polski kooptował do swego grona jeszcze czterech członków: pp. Goldenberga Jakóba, Kochanowskiego Antoniego sen. i Passakasa Łazarza, oraz br. Kapri'ego Jana, delegata Koła polskiego. Dotychczasowe układy nie doprowadziły do żadnego wyniku i będą ostatecznie zadecydowane dopiero w poniedziałek, 21 b. m. Obóz rumuński, posiadający 28 głosów, domaga się, aby połowa posłów, wybrać się mających z wielkiej własności była rumuńską i aby członek Wydziału krajowego, Rumun, był z tejże kurji wybranym. Stronnictwo ormiańsko-polskie, reprezentujące 56 własnych głosów nie uznało dotychczas słuszności w takim podziale. W samych Czerniowcach zanosi się na oryginalną komedję. Agitatorowie rumuńscy umyślili koniecznie zrehabilitować br. Mikołaja Mustatzę w ten sposób, iż usiłują postawić jego kandydaturę w Czerniowcach. Gdyby p. Mustatza upadł w mieście, obóz rumuński zamierza kandydować go w wielkich posiadłościach.

Przy wyborach gminnych w Zagrzebiu zwyciężyło stronnictwo Strossmayera.

Poster Lloyd dowiaduje się ze Lwowa, iż sprawa zwołania wiecu słowiańskiego znów uległa zakwestjonowaniu. Między inicjatorami wiecu miały powstać dyfferencje zasadniczej natury, które przedtem należałoby załagodzić. Zdaje się, że zwołany zostanie tylko kongres studencki.

Niemiecka komisja parlamentarna, zajmująca się projektem, dotyczącym zaprowadzenia stanu oblężenia w Alzacji i Lotaryngji, rozpoczęła 15. bm. obrady. Reprezentant rządu uzasadniał projekt tylko względami wojskowemi. W dyskusji jeneralnej przemawiali przeciw projektowi posłowie Bar, Petri, Cuny, Hinze, ks Arenberg i Grosber, za projektem przemawiali posłowie Hartmann i hr. Dönhoff

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 18. marca. Ankietę walutową zamknął wczoraj min. Steinbach wspaniałą mową dziękczynną.

Budapeszt 18. marca. Z błahego powodu przyszło wczoraj w sejmie do skandalicznych hałasów i demonstracji przeciw prezydentowi izby. Mianowicie pomiędzy innymi zabrał był głos, celem uwagi osobistej, Boethy i zaczął natomiast wygłaszać długą mowę merytoryczną. Na to zauważył prezydent, że w przyszłości nie ścierpi takiego obchodzenia regulaminu, co niezwłocznie wywołało tego rodzaju hałas na ławach opozycji, że trzeba było dla położenia kresu awanturze zamknąć posiedzenie i w ten sposób rozprawy adresowe ponownie zostały przerwane.

Berlin 18. marca. Pod przewodnictwem cesarza odbyła się wczoraj rada koronna, w której uczestniczyli wszyscy ministrowie. *Freis. Ztg* twierdzi, że idzie tym razem o ponowne podwyższenie listy cesarskiej, która niedalej jak przed 2 laty powiększoną już została o 3½ miljona.

Paryż 18. marca. Izba wybrała już komisję dla wstępnych narad nad projektem ustawy przeciw dynamitardom — Policja wrzekomo schwyciła już jednego ze współwinnych w ostatnich zamachach. Pod murem jednego z więzień tutejszych znaleziono rurę z materją wybuchową.

Rzym 18. marca. Rudini oświadczył w izbie, że niedobór przyszłoroczny wyniesie 20 do 30 miljonów. Rząd będzie z żelazną konsekwencją dążył do usunięcia niedoboru, atoli nie z pomocą nowych podatków, lecz jedynie w drodze oszczędności. W tym też duchu uchwaliła izba 261 gł. przeciw 157 wotum zaufania dla gabinetu.

Kopenhaga 18. marca. W imiennem głosowaniu odrzucił *Folkething* 57 głosami przeciw 37 wniosek o udzielenie Jerzemu Brandesowi pensji państwowej

Liege 18. marca. Przeciw przewodniczącemu tutejszego sądu przysięgłych, który onegdaj skazał 3 anarchistów na 15 lat więzienia, usiłowano wykonać zamach dynamitowy. Mianowicie całe jego pomieszkanie było podminowane i patrony dynamitowe już ułożone. Jedynie przypadek odkrył w porę zbrodnię tak uplanowaną.

Belgrad 18. marca. W gener. rozprawie przyjęła skupczyna znane deklaracje Milana.

Wiedeń 18. marca. Kredyty 307·75; laenderbanki 202·90; sztacbany 250·62; lombardy 83·25; alpiny 60·40; renta majowa 94·—; węgierska złota 107·30.

Wiedeń 18. marca. Nowy gubernator Banku austro-węgierskiego, dr. Kautz, objął wczoraj urzędowanie. Rada jeneralna Banku urządziła mu bardzo serdeczne przyjęcie.

Praga 18. marca. Komisja ugodowa uchwaliła wbrew wnioskowi Niemców przystąpić do jeneralnej debaty nad wszystkiemi przedłożeniami ugodowemi. — W ciągu debaty jeneralnej zaproponował Gregr, aby imieniem komisji postawiono na plenarnem posiedzeniu sejmu wniosek przejścia nad temi przedłożeniami do porządku dziennego.

Hr. Bucquoy imieniem szlachty czeskiej zapowiedział, że postawi w sejmie wniosek na odroczenie sprawy ugodowej.

Londyn 18. marca. Naczelnicy zjednoczenia górników w Durham odbyli wczoraj zgromadzenie specjalne, ażeby zastanowić się nad kwestją dalszej zmowy. Na razie nie powzięto jeszcze żadnego w tej mierze postanowienia.

Rzym 18. marca. W izbie deputowanych podczas debaty budżetowej sprzeciwiał się Rudini i minister wojny stanowczo wszelkim wnioskom, zmierzającym do dalszych oszczędności w budżecie wojennym. Rudini oświadczył się przeciwko zaprowadzeniu podatku od rent i zapowiedział nowe oszczędności w dziedzinie administracji państwowej. Polityka nasza zagraniczna jest pokojową — rzekł Rudini — wszelako czasy są takie, że przyszłości nawet na kilka lat przepowiedzieć nie można. Gabinet obstaje tylko przy tych oszczędnościach, które proponowane są w przedłożeniach rządowych.

Izba 261 głosami przeciw 157 przyjęła proponowany przez Indelli'ego porządek dzienny, wyrażający rządowi zaufanie, jakoteż trzy pierwsze tytuły budżetu.

Belgrad 18. marca. Po pięciogodzinnej dyskusji przyjęła wczoraj skupczyna w debacie jeneralnej deklarację Milana, mocą której zrzeka się wszelkich praw obywatela serbskiego. Przemawiało 18 posłów, z tych ośmiu sprzeciwiało się stanowczo ustawie, przyjmującej tę deklarację, gdyż jest ona ich zdaniem przeciwną konstytucji, 10 ciu posłów oświadczyło się za przyjęciem ustawy, ale l. tylko z tego względu, aby w drodze ustawodawczej uczynić powrót Milana do Serbji niemożliwym. Dziś odbędzie się debata specjalna nad tą sprawą.

Rejent Belimarkowicz i metropolita Michał zachorowali na influenzę.

Bruksela 18. marca. Toczy się obecnie przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw anarchistom, którzy dopuścili się kradzieży nabojów dynamitowych w Titteur. Przysięgli otrzymali listy z pogróżkami. Oskarżony Hausen wziął całą winę na siebie, twierdząc, że skradziony dynamit był przeznaczony dla anarchistów francuskich. Natomiast prokurator pragnie wykazać, że anarchiści zamierzali zburzyć Leodjum.

Hausen został skazany na 15 lat, jego towarzysze na 12 lat więzienia.

Leodjum 18. marca. Aresztowano anarchistę Mayenu (?), jako podejrzanego o dokonanie wczorajszego zamachu. Uwięziono również 13 podejrzanych osób w okolicy.

Petersburg 18. marca. Jenerał-porucznik Annenków odjechał do gubernji nawiedzonych głodem. Dla załatwiania spraw dotyczących, odznaczeń najwyższych, wyszczególnień, utworzoną zostanie przy komitecie ministerjalnym osobna komisja.

Wiedeń 18. marca. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 9 90, na czerwiec 9 70, na jesień 9 08, żyto 9·27 owies na czerwiec 6 23, kukurudza na czerwiec 5 58

Madryt 17. marca. Okolice Murcji kompletnie zalane. W Guadalquivirze woda znowu się podniosła. W Sewilli powódź się wzmaga. W Aranjuez stoją królewskie ogrody pod wodą, która zagraża także pałacowi.

Nowy Jork 18. marca. Wczoraj zmarł tu znany impresarjo operowy Max Strakosch.

Tryjest 18. marca. Wczoraj w teatrze Politeama przed odczytem nastąpiła eksplozja w skutek pęknięcia rury gazowej.

Dwóch lampiarzy odniosło lekkie skaleczenie. — Odczyt odbył się później bez przeszkód.



Podziękowanie.

Wielm. Panu Józefowi Galantowi dr. wszech med. lekarzowi kolejowemu. Już po raz drugi składamy publicznie dzięki W. Panu dr. Galantowi za wyprowadzenie mej żony dwukrotnie z ciężkiej słabości, tak, iż nikt jej już życia nie liczył, ale staranność i umiejętność w sztuce lekarskiej W. Pana dr. Galanta, uratowały mnie żonę, a memu dziecku matkę od niechybnej śmierci dwa razy, nie mogąc się inaczej wywdzięczyć za tak bezinteresowny trud, składamy w drodze publicznej serdeczne Bóg zapłać.

Zagórz.

Zofia i Aleksander Wyskiel.

Lwów, z Izby handlowej

z dnia 18. Marca 1892 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	210 —	213 —
„ lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	245 —	248 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	323 —	326 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Bank hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 60	101 90
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	107 5	108 20
„ hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 25	98 95
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 50	99 20
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	— —	— —
„ „ „ „ 4-proc. w. a.	96 80	97 50
„ „ „ „ 4-proc. w.a. los. 41 i pół	95 10	95 80
„ „ „ „ 4 i pół pr. w.a. los. 52 l.	99 40	00 10
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 56 l.	94 70	95 40
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 3% w. a. w likwid.	56 —	58 —
„ „ „ 2½% „ „	53 —	55
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w.a. los. w 15 lat.	50 —	— -
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 50	105 20
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	98 20	98 90
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	100 80	101 5
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. Em.	100 —	100 70
„ „ „ „ II.	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 6% w. a.	104 50	—
„ „ 4½% w. a.	97 60	98 30
„ „ 4% w. a.	91 —	91 70
Losy.		
Miasta Krakowa	21 —	23 —
„ Stanisławowe	29 —	31 —
Monety,		
Dukat cesarski	5 8	5 68
Napo eondor	9 42	9 52
Pół imperjał	9 60	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 25	1 35
„ „ papierowy	1 18 ½	1 20 ½
100 marek niemieckich	58 10	58 70

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 18 Marca 1892 r. (godz. 1 min. 50 po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	60 60	59 70
„ węgierskie banku kredytowego	349 50	341
„ Banku anglo-austrjackiego	149 10	147 80
„ Unionbanku	233 50	233 60
„ kolei Karola Ludwika	211 25	211 25
„ kolei północnej	283 25	283 —
„ kolei południowej (Lombardy)	83 —	82 —
„ kolei państwowej	281 12	280 —
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	246 —	245 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	199 —	199 —
Losy tureckie	—	—
Losy komunalne wiedeńskie	154 —	154
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	164 —	164 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 80	104 7
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	228 —	227 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	202 75	202 ·0
Renta węgierska złota 4-proc.	107 25	107 05
Akcja Bankvereinu	112 95	112 25
Rosyjski rubel papierowy	1 19 ½	1 1
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	307 25	305 87
Renta papierowa	—	—
Marki	— —	— —
Napoleondory	9 46 ½	9 48

Berlin, dnia —. Marca 1892 r. (godz. — min. — po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprz.
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	—	— —

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Października 1891 r. według zegaru lwowskiego.

	Pociąg osobowy	P. pośp. lub kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa	8 50	4·03		9·28	7·15
Z Podwołoczysk na dw. główny		2·20	7·26		8·15
„ na Podzamcze		2·08	7·01		2·32
Z Suchy, Chyrowa, Stryja					
Ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja	9·02				
Z Suchy, Chyrowa Husiatyna, Stanisławowa i Stryja	3·42				
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, i Ławocznego	12·19				
Z Czerniowiec	6·53	8·00	2 00	11·52	tylko z Kołomyi
Z Żółkwi					6·45
Z Sokala i Bełzca					4 1[illegible]
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	2·30	2·28	4·15	7·30	
Do Podwołoczysk z gł. dworca		4·11	9·50		10 35
„ z Podzamcza		4·22	10·15		11 05
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	6 20				
Do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa	10 50				
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	8·05				
Do Stryja, Chyrowa i Suchy					
Do Czerniowiec	4·30	9·16	10·24	5·24	tylko do Kołomyi
Do Żółkwi					7·40
Do Sokala i Bełzca					9·25

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz 6 wieczór do 5·59 rano. Czas kolejowy (środnioeuropejski) różni się od czasu lwowskiego o 36 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11.24 przed południem.

CENY ZBOŻA

z dnia 18. Marca 1891 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	10 4. 11 —	10 25 10 80	10·15 10 7.	10·5 11 .0
Żyto	9 — 9·40	8·90 — 9 20	8·80 9 25	9·15 — 9·5
Jęczmień	6 40 — 7·75	6 — — 7·25	6· — — 7·05	6 50 — 8· —
Owies	7 30 — 7 75	6 50 — 7 15	6 25 — 7· —	7·.5 — 7·8
Groch	6·30 12· —	6· — — 7· —	8 — 11· —	6 70 12· —
Wyka	— — —	— — —	— — —	— — —
Rzepak	11· — 12·50	11· — 12 50	10 0 12·40	11·50 12 75
Lnianka	— — —	— — —	— — —	— — —
Konicz czerw.	50· — 65· —	48· — 61· —	45· — 65· —	51 — 66 —
Konicz biała	52 — 75· —	50· — 75· —	49 72	55 75
Konicz. szw.	— — —	— — —	— — —	— —

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. —·— do —·—.

Okowita za 10 000 litrów pr. loco Lwów —·— do —·— zł.

Ceny tylko nominalne. Ruch handlowy w zastoju. Brak inicjatywy do zawierania tranzakcji.

TEATR HR. KARBKA.

Dziś

Gościnny występ panny Audryenny Busi, pani Jadwigi Camillowej, pp. Ignacego Warmutha i Juljana Jeromina, artystów opery włoskiej.

Robert djabeł

wielka romantyczna opera w 5. aktach przez pp. Scribe i Delavigne. — Muzyka Mayerbeera.

OSOBY:

Robert, książe Normandji . . . Warmuth
Bertram, jego przyjaciel . . . Jeromin
Alice, wieśniaczka z Normandji . . . A. Busi
Izabela, księżna Sycylji . . . Camillowa
Raimbaut, wieśniak . . . Jer yna
Helena . . . Seregui
Alberti, rycerz . . . Zegarkowski
Pierwszy rycerz . . . Łomiński
Drugi rycerz . . . S n wski
Trzeci rycerz . . . Chu ikowski

Rycerze, damy dworskie, duchy.

W akcie 3-cim **Balet: Scena duchów,** układu baletmistrza Barracaniego.

Jutro po poł. o g. ½4.: „*ALI BABA*", operetka w 3 aktach, a 8. odsłonach z baletem pp. Vanloo i Busnach'a w tłumacz. Rufina Morozowicza z muzyką Karola Lecocqa.

Wieczór o godz. 7.: „ZBÓJCY", tragedja w 5. aktach F. Szyllera.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Otworzyć mający się **zakład wodoleczniczo-klimatyczny „Marjówka“** koło Lwowa poszukuje zdolnego **kąpielowego** i zdolną **kąpielową**. Oferty przyjmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera we Lwowie.

Agentów poszukuje pewne towarzystwo ubezpieczeń na życie. Bliższa wiadomość pod „Życie 1003“ do Administracji. 153

Osoba biedna, (płci żeńskiej), szuka skromnego utrzymania. Adres: „Niedola.“ Zgłoszenia pod powyższym adresem poste restante Lwów. 201

Nawóz koński w większej ilości do nabycia od 1. kwietnia b. r. Bliższa wiadomość w Dyrekcji Tramwaju ulica Józefa Bema 10. 203

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to uskuteczniam to zawsze przez Centralne Bióro Ogłoszeń. Lwów, Kopernika.

Handel Teofila Jabłońskiego w Drohobyczu, przyjmie zaraz do nauki handlowej młodzieńca z ukończoną II. klasą gimnazjalną lub realną, z już zaczętą praktyką przyjętym nie będzie.

Dama do towarzystwa, władająca językiem polskim, niemieckim i francuskim — oraz wykształcona w grze na fortepianie, poszukuje posady u osób, udających się do kąpiel lub za granicę. Zgłoszenia pod L. D. G. w Administracji „Dziennika Polskiego.“

100 mundurów dla straży akcyzowej miejskiej i straży skarbowej, liberja dworska, płaszcze podróżne, zarzutki i garnitury wiosenne, figury i suknie damskie tanio do nabycia w Zakładzie *Jaszczyszyna,* gmach teatralny.

Gospodarz samoistny, w sile wieku, 28 lat praktyki we wzorowych gospodarstwach, obznajomiony ze wszystkiemi, w zakres gospodarstwa wchodzącemi szczegółami, z wzorową i dokładną pojedynczą lub dubeltową gospodarczo kancelaryjną administracją, z przełożeństwem obszaru dworskiego, poszuknje posady na ordynarję lub tantjemy od 1. czerwca lub 1. lipca b. r. Na żądanie może złożyć kaucję. Zgłoszenia upraszam Administracji Dziennika o przyjęcie.

Kufry, walizki, torby i wszystkie przybory podróżne w największym wyborze u *Pawła Langnera,* Lwów, Halicka 16.

Centralne Bióro Sprawunków dla prowincji. Lwów, Kopernika 11.

Do apteki w Budzanowie poszukuję **ucznia** do praktyki. Allerhand, aptekarz. 207

Młoda wdowa, poszukuje miejsca do zarządu domu poste restante Lwów. D. E.

Schweighofera fortepian do wypożyczenia za mierną cenę. Wiadomość: Kurkowa 25 — u dozorcy domn.

Poszukuję szczenię charcika angielskiego. maści sarny lub stalowej. Zgłoszenia uprasza Wąsowski, Lwów, Zimorowicza boczna l. 9. C.

Gospodarz z ukończoną akademią rolniczą — 20-letnią praktyką w większych gospodarstwach, poszukuje administracji większego **majątku.** Łaskawe zgłoszenia pod adresem: S. M. o. poczta Uhrynów przez Sokal. 205

Handel korzenny St. Romanowicza w Kołomyi poszukuje **praktykanta** z ukończoną 3 łacińską lub realną. 176

Najtańsze źródło nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu ***Albina Soleckiego,*** we Lwowie, ulica Wałowa l. 11.

Biuro wywiadowcze Ostrowskiej w Stanisławowie umieszcza oficjalistów, ogrodników i wszelką służbę. 187

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

5 lub 4 pokoje ect. **Pomieszkania kawalerskie** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Pokój kawalerski. Kampiana 7.

Kopernika 28, 3 pokoje, kuchnia.

Korespondencja prywatna.

Do apt. .... w niedzielę pół do ósmej koło S. bukiet.

Założona 1812 — Wielokrotnie premiowana

M. RITTER
Leipnik (Morawia)
Fabryka najlepszych likierów
Import Rumu Jamajka, Koniaku i Herbaty
Jeneralne zastępstwo firmy Coutanceau & Comp. Cognac & Bordeaux. 800 1—2
Specjalność: **Campagne-Radetzky-Bitter** zalecona przez powagi lekarskie.

Rok założenia 1855.
TADEUSZ MIŁASZEWSKI
zegarmistrz
we Lwowie, ul. Akademicka l. 3,
poleca swój 1072 1—?
skład zegarków kieszonkowych i stołowych
ściennych, szwarcwaldzkich i podróżnych.
Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancją.

Sadzonki i nasiona leśne starannie opakowane rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją 1161 1—5
Leśnictwo Zassów pod Czarną.

I. Nasiona za 1 funt = ½ kilo: Sosny zwyczajnej (Pinus silvestris) zł. 1·20, Sosny ameryk. (Pinus strobus-Weymutha) zł. 3·60, Sosny czarnej (P. austriaca) zł. 1·20, Świerka 80 ct., Modrzewia 90 ct., Akacji 30 ct., Brzozy 50 ct., Olchy 55 ct., Jesiona 15 ct. *II. Sadzonki* sosna zwyczajna 1-rocz. 50 ct., sosna czarna roczna 50 ct., (sadzonek sosny 2 i 3 letnich nie sprzedajemy, bo nigdy nie są do kultury zdatne). Świerk 2, 3, i 4 letni po 1. 1·50 i 2 zł., modrzew 2, 3 i 4 letn. po 2, 2·50 i 3 zł., brzoza 3 i 4 letnia zł. 2·50, olszyna 2 i 3 letnia po 2 i 3 zł., akacja 1 i 2 letnia po 2 i 3 zł., akacja 1 i 2 letnia po zł. 2·50 i 3 zł. Crategus (Biała cierń na żywopłoty) 10 zł. **za 1000 sztuk.**

CHOROBY PIERSIOWE
Syrop z Podfosforanu Wapna
pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszaniu,* tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.
SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 518

SOLITER wyleczenie niezawodne w *dwóch godzinach* przez użycie **Globules Secretana** aptekarza uwień. nagrodą. Środek *nieomylny,* przyjęty w szpitalach Paryzkich. **Globules Secretan** usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. *Znakomite powodzenie* **Globules Secretan** *dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.*

We Lwowie w apt: PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Dra Ruckera.

Zakład froterski Bednarskiego
we Lwowie, Łyczaków 13,
przyjmuje zapuszczanie podług, jako też wycieranie miesięcznie lub jednorazowo.

Jedynie Restauracja
Naftuły Toepfera
we Lwowie 1—? 1003

od roku 1853 istniejąca posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct., zaś lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna. Wszelkie zgłoszenia na obiady w abonamencie przyjmuję osobiście. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,
właściciel restauracji pod l. 12, przy ulicy **Trybunalskiej** we Lwowie.

Nowe uniformy kolejowe

oferuje panom **urzędnikom kolejowym** najlepiej renomowany
Zakład uniformowania
M. WOLF w WIEDNIU
dostawca kasy uniformowej c. k. austrjackich kolei państwowych w Wiedniu
IV. okręg, Mariahilferstrasse Nr. 25.
po cenach najtańszych i na dogodnych warunkach spłaty.
Cenniki wysyłają sie franco.
Przerabianie uniformów
szpad, kapeluszy z dawniejszego systemu liczy się jak **najtaniej.**
Do tych stacyj, gdzie wielu panów zechce zamawiać, posyła firma na własne koszta przykrawacza, celem wzięcia miary. 608 1—1

HERBATĘ Familijną ½ kilo 1·80 i 2 złr.
Znakomite **WYSIEWKI** z herbat ½ kilo 1·40 i złr. 1·70
1—? poleca HANDEL 1021 b
Alberta Szkowrona
Lwów, Plac Marjacki l. 7.

!Uciecha dla dzieci!
Cukierki nadziewane t. zw. 1264 1—2
jedwabne poduszeczki ⅛ klgrm. 20 ct. — poleca
handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie.

Dra Jasińskiego **PORADNIK** dla **Kaszlących** 50 ct.

Majątek ziemski
w zachodniej Galicji do sprzedania,

położony ob k gościńca, kolei i większego miasta, 1050 morgów, między temi 380 lasu. Pomieszkanie i budynki gospodarskie murowane, pałac piątrowy. Bliższych szczegółów udzieli dla kupujących, pp. właściciele dóbr A. A. poste restante Lwów. Pośrednictwo inne wykluczone. 1255 1—1

Tylko 15 zł. wydanie kompletne w 6 tomach!
Polecamy
Kasparka Zbiór Ustaw
w Królestwie Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. Podręcznik dla organów c. k. władz rządowych i władz autonomicznych. Wydanie 3-cie poprawione i pomnożone, 6 tomów. **Zniża się cenę na krótki czas z 25 zł. na tylko 15 zł.,** egzempl. oprawny 19 zł.

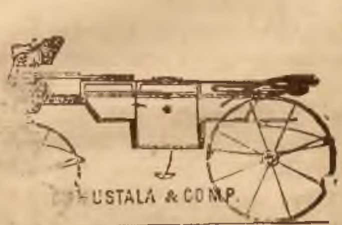
Dla Szanownych Prenumeratorów, którzy dawniej abonowali i nie odebrali tomu VI-go wzmiankowanego dzieła, zniża się cena tego **tomu na 2 zł.,** jak długo starczą egzemplarzy. 1244 1—3

Seyfarth i Czajkowski
księgarnia we Lwowie.

Tylko 15 zł. wydanie kompletne w 6 tomach.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, pl. Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Ces. król. uprzywil.



Największy skład powozów
Nesselsdorfskiej fabryki
przedtem
SCHUSTALA i Spółki.

Polecamy nasze ekwipaże, powozy landauskie, landolety, coupé, caps, mylordo, fajetony, dorożki zwyczajne i damskie, jako też wszystkie gospodarskie wózki lub tarantasy w najlepszem wykończeniu z gwarancją doskonałego wyrobu przy bardzo przystępnych cenach. 1239 1—27

E. & J. Stromenger
Skład powozów, siodeł i uprzęży.
Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 5.

Sztuczne zęby i szczęki



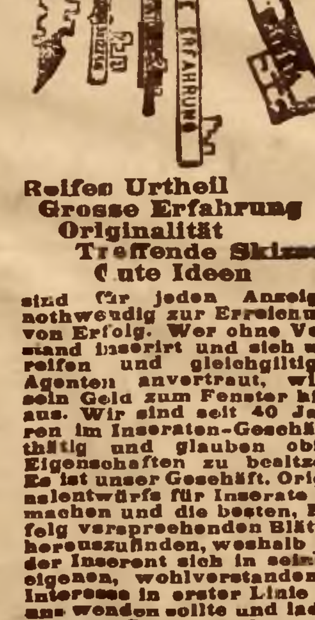
według najnowszego systemu amerykańskiego, w kauczuku, złocie i celluloidzie, jako też wszelkie reperacje zębów, trwale i tanio także na raty, wykonuje
atelier dentystyczno-techniczne
B. BERGERA
we Lwowie, ul Karola Ludwika 5,
w domu Wgo P. Stromengera.



J. A. Baczewski
Lwów
poleca wyśmienitą lepszą od Krakow. Starkę

Marka:		Marka:	
•	zł. —·70	1860	zł. 1·20
• •	„ —·90	1850	„ 1·50
• • •	„ 1·—	1840	„ 2·50

Powyższe ceny są fabryczne, w mieście o 10 ct. na buteice wyższe.
1031 1—?



Reifes Urtheil
Grosse Erfahrung
Originalität
Treffende Skizzen
Gute Ideen

sind für jeden Anzeiger nothwendig zur Erreichung von Erfolg. Wer ohne Verstand inserirt und sich unreifen und gleichgiltigen Agenten anvertraut, wirft sein Geld zum Fenster hinaus. Wir sind seit 40 Jahren im Inseraten-Geschäfte thätig und glauben obige Eigenschaften zu besitzen. Es ist unser Geschäft. Originalentwürfe für Inserate zu machen und die besten, Erfolg versprechenden Blätter herauszufinden, weshalb jeder Inserent sich in seinem eigenen, wohlverstandenen Interesse in erster Linie an uns wenden sollte und laden wir zur Correspondenz mit uns ein.

Haasenstein & Vogler (Otto Maass)
Annoncen-Expedition
Wien, I., Wallfischgasse 10.

FABRYKA MASZYN
T. BREDTA
w Ottynji
(stacja między Stanisławowem a Kołomyją) przy samym dworcu kolei.



Odlewnia żelaza i bronzu, pracownia mechaniczna, kotlarnia i kuźnia parowa.

Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i bronzu.

Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie parowe, cukrownie, fabryki drożdży i t. p.

Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotlarskiej, oraz kawałki fasonowe różnych rozmiarów.

Wychodzi wraz z osobnym dodatkiem cztery razy na miesiąc we Lwowie

„GONIEC i ISKRA”
Czasopismo humorystyczno satyryczno-literackie illustrowane.
Treść nader obfita, zajmująca dla każdego i urozmaicona.

Nikt się nie znudzi — każdy się pokrzepi,
Będzie mu w duszy i na sercu lepiej...
Zimno nie wieje od „Iskry i Gońca“, —
Do piersi ludzkiej śle promienie słońca...

Każdy numer jest illustrowany, równie, jak i **osobny dodatek** rysunki humorystyczne, a często i portrety. — Prenumerować można w każdej chwili. — Prenumerata na kwartał wynosi z przesyłką pocztową **2 zł.** Każdy prenumerator, nadsyłający półroczną prenumeratę **4 zł.,** otrzymuje natychmiast premium bezpłatne: „Illustrowane Klejnoty humoru, satyry i dowcipu polskiego“ (3 zeszyty).

Prenumeratę nadsyłać: **do Administracji „GOŃCA i ISKRY” we Lwowie, ulica Kraszewskiego.**

MARCIN MÜLLER
GŁÓWNY SKŁAD KAPELUSZY i OBUWIA FILCOWEGO
we Lwowie, ulica Halicka l. 17.
Płaszcze liberyjne gumowe, czarne i białe 12, 15 zł.
Bundy gotowe z sukna krajowego 30, 35 zł. 1 63 1—5
Haweloki z pelerynami z Loden 20, 25, 30 zł.
Płaszcze angielskie waterproof nieprzemakalne 30, 40 zł.
Kamasze i sztylpy skórzane waterproof 3·50, 5 zł.

L. 1 110. 1—3

Obwieszczenie.

Miasto Sambor rozpisuje konkurs na posadę weterynarza miejskiego z płacą roczną trzystu zł. a. w.

Podania wniesione być mają najdalej do 15. kwietnia b. r. do tutejszego Magistratu.

Magistrat król. woln. miasta.
Sambor, dnia 9. marca 1892.

Niezwykle ważnem dla
Kapitalistów i spekulantów
jest, być zawsze wcześnie powiadamianym o wszelkich **zdarzeniach giełdowych.**
Redaktor pewnego bardzo poczytnego czasopisma finansowego, w bliskich będący stosunkach z kołami haute banque i giełdy i rozporządzający zawsze **najpewniejszemi informacjami,** gotów jest za zwrotem kosztów udzielać takowych interesentom **listownie, a w wypadkach nagłych także telegraficznie.**
Wymaganą jest bezwarunkowo najściślejsza dyskrecja. Bliższe szczegóły listownie. — Listy należy adresować pod szyfrą: **„Najlepsza informacja 634“** do ekspedycji anonsów **Henryka Schaleka, Wiedeń I. Wollzeile 11.**

Nie porównanej doniosłości dla gospodarzy!

SIEWNIK systemu **Fr. Melichara.**



Jeneralna agencja we fabryce maszyn
MICHAŁA DORNWALDA w Przemyślu.
Wysela ilustrowane cenniki na żądanie franco.



VERITABLE BENEDICTINE.
PRAWDZIWY LIKIERY BENEDICTINE
Opactwa Fecamp we Francji
wytwornego smaku, wzmacniające, pomagający trawienin i obudzający apetyt
jeden z najlepszych Likierów. 503 a

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała sie na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głownie dyrygującego opatrzonym.

Skład główny w FECAMP we Francji.
Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76.
Znajduje się w głównych handlach win i korzeni.

J. NEUBERGER i SPÓŁKA we LWOWIE
ul. Gródecka l. 26.
Wyłączny skład dla Galicji i Bukowiny fabryki maszyn rolniczych, motorów parowych, odlewarni żelaza i metalów
F. Wichterlego w Prościejowie (Prossnitz)
polecają z nadchodzącą porą uprawy roli:



Patentowane siewniki rzędowe „Montania“ z przyrządem do siania wszystkich gatunków zboża bez potrzeby jakiegokolwiek regulowania skrzyni się wnej. Nieporównanej doniosłości pługi uniwersalne Pracnera i czteroskibowce z patentowaną dźwignią, jakoteż młocarnie, kieraty i t. p.



Główne zalety naszych wyrobów są:
Odlew czysto angielski.
Wszystkie ramy i podstawy do maszyn wyłącznie z drzewa dębowego.
Wszelkie panewki z najlepszego metalu.
Materjały w ogóle doborowe. a ruch nader lekki.

Poniższe firmy pierwszorzędne, będące naszymi stałymi odbiorcami, świadczą o dobroci naszych wyrobów:

Dyrekcja dóbr JO. Księcia Reussa w Ernstbrunie, Austrja dolna.
„ „ „ „ Lichtensteina w Kostelez, Morawa.
„ „ „ „ Koburga w Stripfing k. Gänserndorf.
„ „ „ „ Lichtensteina w Plumenau, Krumsin.
„ „ JW. Hrab. Wallisa w Niederlens, Austrja dolna.
„ „ „ „ J. Czernina w Vidymie, Czechy.
„ „ „ Barona Krausa w Pardubicach.
„ „ „ „ Hannaburga w Chwałkowicach, Morawa.
Wny Zygmunt Jałbrzykowski, Ujazd pod Krakowem.
„ Zygmunt Jordan w Wojniczu.
„ Józef Przyłudzki, Krzysztofowice pod Krakowem.
„ Dr. Jurnitszek, Iwankoutz na Bukowinie — i t. p. 1248 1—11

Wydawca: Józef Laskowniczki, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski, Papier z fabryki czerlańskiej, Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera